

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Hoare uzasadnia politykę Anglii Morały pod adresem Francji



Min. Samuel Hoare.

LONDYN (Pat). Rozpoczęta dziś w Izbie Gmin debata nad polityką zagraniczą rządu brytyjskiego miała charakter wielkiego dnia parlamentarnego. Przed gmachem parlamentu zebrane tłumy oczekiwały przyjazdu ministrów i wybitniejszych posłów, witając ich oznakami zadowolenia.

Zanim przystąpiono do debaty, członkowie rządu odpowiadali jak zwykle na interpelacje.

Następnie, po przemówieniu Baldwina, zabral głos min. sir Samuel Hoare, który rozpoczął swe przemówienie od holdu dla Hendersona, wypowiadając gorące słowa uznania dla pracy przewodniczącego wszechświatowej konferencji rozbrojeniowej i b. ministra spraw zagranicznych W. Brytanji.

Jednomyslność angielska

Po tym wstępie minister sir Samuel Hoare przeszedł do właściwego tematu. Minister przypominał kalejdoskopowy bieg wypadków ostatnich trzech miesięcy, podkreślając, że polityka W. Brytanji nie uległa w tym czasie żadnym zmianom.

Polityka lojalności w stosunku do naszych zobowiązań ligowych uzyskała aprobatę prawie wszystkich w tej izbie, ani jednego słowa nie powiedziano przeciw tej polityce. Mogę przeto twierdzić, że jest to polityka całej izby, a w rzeczy wistości mogą iść nawet dalej i wobec obywateli poparcia opinii publicznej, niemających poprostu precedensu, mogę twierdzić, że jest to polityka ogromnej większości obywateli naszego kraju. Pomocnie to nie ogranicza się jednak do tej tylko wyspy. Niewzruszona solidarność Imperjum Brytyjskiego i imponująca jednomyslność naszych wielkich dominjów, są to objawy radosne i zachęcające.

Krytyka stanowiska Francji

Hoare podkreślił następnie, że niektórzy z zagranicznych przyjaciół W. Brytanji zapatrzeni byli w okres przeszłości, gdy ich zdaniem w sytuacjach mniej wyraźnych polityka brytyjska była chwalebna i niejasna i prowadziła do odmowy przyjęcia nowych zobowiązań przez W. Brytanję. „Ponieważ w przeszłości odma-
wialiśmy zobowiązań do akcji w wa-

runkach domniemyanych, byli oni przekonani, że stanowisko nasze będzie również niezdecydowane i wypadkach całkiem wyraźnych i konkretnych. Nie zdawali oni sobie sprawy ze szczerości i naszych nadziei, opartych o nowy porządek rzeczy w stosunkach międzynarodowych. Nie rozumieli oni naszej wiary w Ligę, jako narzędzie nie tylko wstrzymujące wojnę, lecz również usuwające przyczyny wojny. Nie pojmowali oni, że popieramy Ligę jako organ bezstronnej i kompetentnej sprawiedliwości, a nie jako organizację, skierowaną przeciw temu czy innemu krajowi lub tej czy innej grupie krajów, nie rozumieli oni też, że większość z nas traktuje Ligę jako pomost między W. Brytanją i Europą i że o ile pomost ten zostanie poważnie podważony lub się załamie, to współpraca między nami i kontynentem staje się trudną i niebezpieczną”.

Idealistyczne pobudki polityki angielskiej

Przechodząc następnie do omówienia wartości systemu zbiorowego bezpieczeństwa, minister Hoare zaznaczył, że od samego początku jasnym było, iż system ten nie może działać szybko, albowiem zbiorowa akcja oznacza wspólny cel i wspólne decyzje 50-ciu najróżniejszych państw.

Sir Samuel Hoare zaznaczył, że ujemne strony skutków zobowiązań brytyjskich wobec paktu Ligi mogłyby raczej skłonić rząd angielski do wejścia na drogę najmniejszego oporu, do ogłoszenia desinteressementu w sprawie sporu abisyńskiego, do oświadczenia światu, że w danym wypadku pakt Ligi Narodów w ogóle nie może być zastosowany. Pomijając moralne zobowiązania jakie wiążą W. Brytanję, Anglię nie byłoby wcale reali-

zacji, gdyby weszli na tę drogę. Nie można twierdzić, że Liga zbankrutowała, dopóki postanowienia paktu nie zostały skutecznie wypróbowane. „W danej chwili jesteśmy zacięci próbą stosowania ich, i o ile chodzi o rząd brytyjski, to powiem, że szczerze usiłujemy doprowadzić do ich powodzenia. Jesteśmy bowiem przekonani, że o ile cele postawione zawiodą, to cały świat, a zwłaszcza Europa stanie w obliczu bezprzykładnego niebezpieczeństwa. Sir Samuel Hoare podkreślił następnie z największym naciskiem, że tylko te przesłanki dyktowały W. Brytanji rolę, zajęta w Genewie. W. Brytanji chodziło tylko o przeprowadzenie postanowień paktu Ligi, a nie o interesy imperialistyczne. Jakikolwiek a nimozje w stosunku do faszyzmu były jej zupełnie obce. Każdy kraj musi decydować o swej formie rządów. W. Brytanja nie ma najmniejszego zamiaru mieszać się w wewnętrzne sprawy innych narodów. Określając stanowisko brytyjskie w Genewie, jako wypływające jedynie z dążenia do utrzymania zasad paktu Ligi Hoare wystąpił z gorącą obroną ministra Edena, podkreślając wielkie zdolności, z jakimi Eden przeprowadzał politykę rządu brytyjskiego na terenie Ligi, zaznaczając, że pomiędzy nim, a Edenem jest tylko różnica, że sir Samuel Hoare nie posiada w tak wybitnym stopniu tego swoistego wdzięku, który charakteryzuje Edena (uwaga ta została przyjęta przez izbę objawami niepołączanej wesołości).

Min. Hoare oświadczył, że w żadnej dyskusji międzynarodowej przedstawi-
ciele W. Brytanji nie mogą odgrywać roli drugorzędnej. Przedstawiciele wielkiego imperjum nie mogą zrezygnować ze swej odpowiedzialności lub ukryć swoje poglądy.

Konferencja u P. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rządowego planu gospodarczego

WARSZAWA (Pat). We wtorek dn. 22 października odbyła się u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na zamku królewskim w Warszawie konferencja w sprawie planu najbliższych prac gospo-

darczych rządu. W konferencji wzięli udział: p. premier Kościłkowski, b. premier Sławek i Jędrzejewicz oraz ministrowie, wchodzący w skład komitetu ekonomicznego ministrów.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Jutrzejsze posiedzenie Sejmu

Pierwsze posiedzenie Sejmu w bieżącej sesji odbędzie się, jak wiadomo, we czwartek, 24 b. m., o g. 10 rano. Na wstępie obrad przewidywana jest deklaracja premj. Kościłkowskiego, motywu-
jąca przedłożenie o pełnomocnictwach, poczem otwarta zostanie dyskusja. Po dyskusji projekt ustawy odesłany zostanie do komisji. Nowy regulamin obrad sejmowych przewiduje, w odróżnieniu

od przepisów dawnej obowiązujących, iż komisję wybiera Sejm na propozycję Marszałka w sposób określony dla wyboru członków prezydium Sejmu, czyli przez głosowanie. Przepis ten zastąpił dawny zwyczaj wyznaczania członków komisji przez kluby poselskie. Skład tej komisji proponuje marsz. Car, przyczem Izba może skład ten uzupełnić.

Wicepremier Kwiatkowski organizuje swoje biuro

W Ministerstwie Skarbu projektowana jest utworzenie specjalnego biura min. Kwiatkowskiego, jako wicepremiera, którego zadaniem jest kierowanie i koordynowanie działalności innych re-

sortów gospodarczych. Do tego Biura ma być przeniesiony z Prezydium Rady Ministrów p. Wiktor Martin, obecny zastępca dyrektora Biura Ekonomicznego Prezesa Rady Ministrów.

Włochy wiedziały o poglądach Anglii

Ci, którzy głoszą, że W. Brytanja dąży do wyzyskania Ligi dla swoich egoistycznych interesów, podkreślił Hoare, przyczyniają się do wywołania pożogi w Europie i do zniszczenia samej Ligi. Następnie minister Hoare odpięra oskarżenie, iż rząd brytyjski działał ospale i nieenergicznie. Szybki bieg wydarzeń spowodował działalność Włoch w stosunku do Abisynji uniemożliwił — zdaniem Hoare'a — przeprowadzenie spokojnych i rozważnych rozmów. Na konferencji w Stresie nie było co prawda dyskusji formalnej w sprawie Abisynji, ale toczyły się rozmowy na ten temat, pomiędzy członkami obu delegacji.

Rząd włoski był — zdaniem ministra Hoare'a — cały czas poinformowany o poglądach brytyjskich, albowiem stano-
wisko W. Brytanji było przez cały czas kryształowo przezroczyste i dla rządu włoskiego najzupełniej jasne.

Pochwała Genewy

Co się tyczy oskarżenia, że akcja Ligi była opieszła, min. Hoare podkreślił, że obowiązkiem Ligi było utrzymanie linii pojednawczej, dopóki to było możliwe. Liga Narodów jest jedną z najwspanialszych instytucji, jaką ludzkość kiedykolwiek usiłowała zbudować, ale powodzenie Ligi polega na dobrej woli wszystkich służenia jej. Rząd brytyjski gotów jest swoją rolę w Lidze całkowi-
mie wypełnić, ale pragnie rolę tę grać wspólnie z innymi i pragnie, aby ryzyko i odpowiedzialność spadały również i na innych członków Ligi.

Zdaniem Hoare była to wielka pierwsza okazja, gdy najbardziej skomplikowane postanowienia Ligi zostały wystawione na ciężką próbę. Z jednej strony, spór dotyczył oddalonych obszarów afrykańskich, z którymi prawie wszyscy członkowie Ligi mieli bardzo mało wspólnego, z drugiej strony spór wywołał różnice między dwoma wielkimi mocarstwami europejskimi, które są oddawna w przyjaźni. Mimo to zbiorowe porozumienie zostało osiągnięte zarówno co do istoty sporu, jak i co do zarządzenia pewnej presji gospodarczej. Minister Hoare oświadczył dalej, że — jego zdaniem — sankcje gospodarcze nie będą bezskuteczne, a gdy zastosowane będą zbiorowo, oraz nie będą hamowane przez państwa, nienależące do Ligi, to — zdaniem Hoare'a — niewątpliwie skrócą czas trwania wojny.

Anglia nie walczy z Włochami

W. Brytanja na własną rękę działać nie będzie. Od początku obecnych narad w Genewie do chwili obecnej nie było mowy o sankcjach militarnych. Minister Hoare nie podziela zdania tych, którzy twierdzą, że W. Brytanja powinna na tychmiast zablokować kanał Suezki i przeciąć komunikację Włochom. Spór obecny nie jest sporem pomiędzy W. Brytanją a Włochami i wysuwanie tego rodzaju pomysłów jest tylko niebezpieczne i prowokujące. Presja ekonomiczna, jaką się obecnie proponuje, nie dąży do rozszerzenia wojny, lecz do jej ograniczenia. Byłem pierwszym politykiem, który przypomniał światu słuszność włoskiego żądania ekspansji i gospodarczego bezpieczeństwa.

(Dokończenie na str. 2-ej.)

Przeniesienie zwłok Marszałka do nowej trumny

KRAKÓW, (Pat). W dniu 21 października o godz. 17, zgodnie z programem opieki nad zwłokami pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — nastąpiło drugie komisyjne badanie stanu zabalsamowania ciała.

Badania dokonała komisja w składzie: gen. dr. Rouperta Stanisława, gen. dr. Wieniawy Długoszowskiego Bolesława, ppłk. dr. Czyża Jana, mjr. dr. Kalińskiego Bolesława, dr. Laskowskiego Józefa.

Po przeprowadzeniu szczegółowych oględzin komisja stwierdziła, że STAN ZABALSAMOWANIA CIAŁA JEST W ZUPEŁNOŚCI ZADAWALAJĄCY. Po dokonaniu komisyjnych badań, zwłoki Marszałka przełożono z dotychczasowej trumny srebrnej do nowej trumny, wy-

konanej całkowicie z kryształowego szkła, obramowanego metalem. Zmiana trumny nastąpiła wskutek tego, że dotychczasowa trumna okazała się niedostatecznie szczelną i zachodziła obawa przedostania się wilgoci do wnętrza trumny. Dla sprawdzenia stanu zabalsamowania ciała w nowej trumnie, komisja dokonała do datkowych oględzin zwłok w ciągu najbliższego miesiąca.

Komisyjne badanie oraz przełożenie zwłok do nowej trumny odbyło się w obecności: gen. Narbutt-Luczyńskiego — dowódcy O. K. 5, pik. dypl. Tomaszewskiego Tadeusza, szefa sztabu O. K. 5, mjr. dypl. Andzaurowa Artemiego oraz przedstawicieli kapituły katedralnej: ks. kanonika Domasika Stanisława i ks. Flegwicza Kazimierza. Dotychczasowa trumna zostanie w dniach najbliższych odesłana do Warszawy celem złożenia jej w Belwederze. Nową trumnę, zaprojektowaną przez inż. arch. Wierzchowskiego Witolda, wykonał Sejp Mieczysław i Antoni Pączka.

Hoare uzasadnia politykę Anglii

(Dokończ. ze str. 1-ej).

Uprawianie w różnych stronach świata kultu siły zmusiło nas do zajęcia się w interesie pokoju naszą własną obroną, a ataki na system zbiorowego bezpieczeństwa grożą walką dla tych, którzy zdawali się stworzyć świat lepiej uporządkowany, niż obecnie. Patrząc w przyszłość, rząd brytyjski wraz z tymi, którzy go popierają walczy o Ligę i zasady paktu Ligi i dlatego właśnie ponieważ myśli nasze sięgają w przyszłość staramy się o to, aby zasady zbiorowej akcji zostały zachowane i znalazły drogę do jak najprędzszego zakończenia tego niepożądanego sporu.

Wrażenie mowy

Mowa Hoare przyjęta została przez Izbę z oznakami wielkiego entuzjazmu. Oceniana ona jest w kuluarach zarówno przez polityków, jak i przez dyplomatów jako niezwykle zręczna i umiejętnie przedstawienie stanowiska brytyjskiego. Mowa Hoare była w wysokim stopniu pojednawcza, a jego zwrócenie się bezpośrednio pod adresem Mussoliniego, aby skorzystał z 10 dni zwłoki w stosowaniu sankcyj dla dokonania ostatecznego wyroku pokojowego, było bardzo efektywne.

Ale równocześnie przemówienie ministra Hoare stanowi tak mocne wypowiedzenie się W. Brytanji po stronie Ligi Narodów, że trudno po tej deklaracji wyobrazić sobie jakąkolwiek akcję brytyjską, sprzeczną z postanowieniami paktu. Minister Hoare faktycznie dowiódł, że stanowisko W. Brytanji nie uległo żadnej zmianie i że w razie potrzeby W. Brytanja, z zastrzeżeniem zgody Ligi na akcję zbiorową, gotowa jest ponieść wszystkie konsekwencje, wypływające z jej wierności dla paktu. Mowa Hoare była też bardzo zręczna i o ile chodzi o wewnętrzno-polityczną rozgrywkę wyborczą. Nie dała ona bowiem przeciwnikom żadnych argumentów do ataków.

Labourzyści i opozycyjni liberali za sankcjami gospodarczymi

LONDYN, (Pat). W dyskusji nad exposé Hoare'a pierwszy głos zabrał Attlee (labourzysta). Popiera on całkowicie stanowisko, które zajęła W. Brytanja w Lidze Narodów. Labour Party stoi po stronie sankcyj gospodarczych i paktu Ligi Narodów. Opozycyjnemu stanowisku wobec rządu Attlee dał wyraz tyllao w żądaniu całkowitego wyzwolenia Egiptu i w oświadczeniu, że Labour-Party nie da rządowi czelku in blanco na dozbrowienie.

Skolei Herbert Samuel w imieniu opozycyjnych liberalów oświadcza, że cały kraj jednomyślnie popiera konieczność interwencji Ligi Narodów. Herbert Samuel popiera sankcje gospodarcze, nie chciałby, aby one przysły zapóźno, mó wca próbuje także wzmocnienie floty brytyjskiej na morzu Śródziemnym i sił zbrojnych w Egipcie.

Dyskusja o polityce zagranicznej zakończona będzie jutro wieczorem. W czwartek Izba Gmin debatować będzie o bezrobociu.

W Etyopji niema większych walk

Na froncie południowym

ETJOPJA POTWIERDZA WIADOMOŚCI O SUKCESACH WŁOSKICH NA POŁUDNIU.

PARYŻ, (Pat). Rząd abisyński nie przecza wiadomości o zajęciu przez Włochów Scillare, twierdząc, iż Włosi nie mogli jednak wziąć jeńców, ponieważ w Scillare nie było wojsk abisyńskich.

Według wiadomości ze źródeł włoskich, zdobycie Scillare i Dagnerrei zapewni wojskom włoskim kontrolę nad całym okręgiem Sciaivelli. Fakt ten ma duże znaczenie również z tego względu, iż zajęcie tych miejscowości wyprostowało południowy front włoski. Wojska włoskie fortyfikują zajęte pozycje.

Samoloty włoskie stwierdzają, że wojska abisyńskie na froncie południowym starają się obecnie uniknąć odkrytych obszarów, grupując się w wysokich trawach i w zaroślach. Depesze z Mogadiscio podkreślają zasługi i wielką wartość bojową lotników włoskich, którzy w czasie burzy ostrzeliwali z karabinów maszynowych pozycje nieprzyjaciela.

ASMARA, (PAT). — Zajęcie przez Włochów w dniu wczorajszym ważnego punktu strategicznego Dagnerrei oraz fortu Burdodi otworzyło armji gen. Graziani drogę w kierunku Harraru. Armja ta posuwa się obecnie dwoma szlakami, a mianowicie wzdłuż rzeki Webi Szobeli oraz przez Dagnerrei wprost na Harrar. Straty poniesione przez Włochów podczas ataków na Dagnerrei są według źródeł włoskich bardzo małe.

Według pogłosek negus polecił z uwagi na posuwanie się Włochów w kierunku Harraru przewieźć b. cesarza Ligg Jasu, więzionego od 1916 r. w okolicy Harraru do Galla.

ABISYŃCZYCY OSTRO SIĘ BRONIA.

PARYŻ, (Pat). Prasa włoska obszernie opisuje wczorajszy atak włoski na froncie południowym. Generał Graziani, któremu doniesiono, iż Abisyńczycy ufortyfikowali swe pozycje w Skillave, postanowił niezwłocznie przystąpić do akcji, obejmując osobiście kierownictwo. Lotnicy włoscy zasypali pozycje abisyńskie rakietami bombami i kulami karabinów maszynowych. Następnie rozpoczęto atak.

Chociaż pozycje abisyńskie były osłabione



DOKTOR
Feliks HANAC-BLOCH
STOMATOLOG
(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

Dnia 22 października 1935 r. zmarł

Stanisław BUKHAROWSKI

Notariusz w Wilnie

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, Portowa 12, do kościoła św. Jakóba odbędzie się w dniu 23 października o godz. 6.30 pp.
Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele w dn. 24 października o godz. 9.30 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa
O tych smutnych obrzędach podaje do wiadomości

Rada Notarialna w Wilnie

Kontynuowanie rozmów angielsko-włoskich

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Rzymu: ambasador Drummond był wczoraj przyjęty przez podsekretarza stanu Suvicha. Dziś Suvich rewizytował Drummonda. Te dwie rozmowy pozwalają na przypuszczenie, że rozpoczęła się pewna akcja dyplomatyczna pomiędzy ambasadą Wielkiej Brytanji a pałacem Chigi.

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Rzymu: sytuacja dyplomatyczna zarówno jak

strategiczna są bez zmian. Istnieje pewne polepszenie atmosfery, ale w przewidywaniach przyszłości panuje tu wielka ostrożność. Perspektywa zastosowania sankcyj trwa. W razie zastosowania sankcyj rząd włoski zaprowadzi monopol państwowy materiałów pędnych.

Warunki Mussoliniego

LONDYN (Pat). Dzisiejszy „Morning Post“ twierdzi, że Mussolini wysunął następujące warunki, jako podstawę do dyskusji przy ewentualnych rokowaniach pokojowych:

1. Należy uczynić rozróżnienie pomiędzy obszarami, na których mieszkają szczepy Amhari, a obszarami, zamieszkanymi przez inne szczepy, należące obecnie do t. zw. Abisyńczy.

2. Obszary, na których nie zamieszkują szczepy Amhari, t. zn. niziny, graniczące z kolonjami włoskimi, miałyby być poddane pod protektorat Włoch.

3. Obszary, na których mieszkają szczepy Amhari, tworzące w ścisłym tego słowa znaczeniu Abisynję, miałyby być podporządkowane kontroli Ligi Narodów z zastrzeżeniem rozbrojenia tych szczepów i zapewnienia pewnej stabilizacji politycznej kraju.

4. Mieszkańcom prowincji Tigre należy umożliwić wyrażenie woli wprowadzenia ustroju autonomicznego pod protektoratem Włoch.

„Morning Post“ zaznacza, że powodzenie ewentualnych rozmów pokojowych zależy od zgody przedewszystkiem trzech czynników, a mianowicie: Mussoliniego, negusa i Ligi Narodów.

Nieudolny urzędnik

Przed kilku dniami w łowieńskim radjo przemawiał p. Powilajtis, szef departamentu ochrony obywateli (bezpieczeństwa) w litewskim ministerstwie spraw wewnętrznych. Tematem odczytu byli sąsiedzi Litwy, głównie Niemcy i Polska. P. Powilajtis opowiadał również o zamieszkach chłopskich w Litwie, poszukując ich źródeł, oczywiście, nie w warunkach gospodarczych swego kraju, lecz w rzekomych knowaniach sąsiadów. Prelegent oświadczył m. in., że posiada dowody, iż nietylko Niemcy te zamieszki popierali, ale czyniła to i Polska. Dowodem takim mają być mianowicie ulotki „pochodzenia polskiego“, które w początku października r. b. pojawiły się na terytorjum Litwy. P. Powilajtis mówił, że zostały one wydrukowane w Wilnie, w drukarni „Kurjera Wileńskiego“ przy ul. Biskupa Bandurskiego 4.

Z przykrością musimy wobec tego stwierdzić, że p. Powilajtis nie jest na wysokości swego zadania, jako szef bezpieczeństwa Litwy. Jedno z dwóch: albo p. Powilajtis świadomie kłamie, robiąc miłą wóbec swej władzy, że coś wie, gdyż nie wypada mu nie wiedzieć, albo też jest źle poinformowany i sam wierzy w to co mówi, a co nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. W obu wypadkach p. Powilajtis jest złym szefem bezpieczeństwa. Wyciągnięcie dalszych konsekwencji z tego niewątpliwego faktu pozostawiamy p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych Litwy, jako sprawę całkowicie wykraczającą poza granice naszych zainteresowań. Ze swej strony dla ułatwienia zadania ewentualnemu jego następcy zaznaczamy jedynie, że drukarnia „Kurjera Wileńskiego“ wobec braku popytu na druki litewskie w Wilnie, nie posiada dotychczas żadnych czcionek litewskich i dlatego wykonanie jakichkolwiek zamówień drukarskich w języku litewskim jest dla niej technicznie niemożliwe.

bombardowaniem z samolotów, wojska ich stawały zacięty opór. Po długotrwałej walce w okopach Abisyńczycy wycofali się, ale nie zarządzono za nimi pościgu dopóki nie zajęto sąsiednich wzgórz.

Na froncie północnym

Na froncie północnym odbywają się jedynie loty wywiadowcze oraz umacnianie zajętych dotychczas pozycji. Ras Guga okazał się bardzo pożytecznym dla Włochów, udzielił im bowiem wielu cennych informacji o operacjach abisyńskich i o ludności.

Ze źródeł francuskich podają, że oddziały rasa Kassa posuwają się nocami na północ i północno-wschód, w dzień zaś w celu uniknięcia bombardowania przez samoloty włoskie, kryją się w górach. Te same źródła podają z Addis Abeby o wymarszu oddziałów gwardji cesarskiej do Desslez. Oddziałom tym towarzyszyły tysiące kobiet i dzieci aż do pierwszego etapu, miały one do szczytu góry Entoto. Przy rozstaniu, zgodnie ze zwyczajem abisyńskim, wznoszono rozdzierające okrzyki. W pałacu cesarskim czynione są ostatnie przygotowania do wyjazdu cesarza na front, co wywołuje olbrzymi entuzjazm wśród żołnierzy, gdyż według pojęć abisyńskich, wojna rozpoczyna się dopiero z chwilą, gdy cesarz staje na czele wojska.

Według doniesień ze źródeł niemieckich, w okolicy Amba i Alagi skoncentrowano 50 tysięcy żołnierzy abisyńskich. Marszu na Makalle nie należy oczekiwać przed upływem kilku tygodni.

Te same źródła podają, że wczoraj rozstrzelano 2 jeńców abisyńskich, przy których znalezione różne przedmioty, będące własnością państwa włoskiego Margantial, który padł, jako jeden z pierwszych podczas walk o Aduę.

Broni coraz więcej w Abisynji

BERLIN, (PAT). — Specjalny korespondent „Berliner Tageblatt“ donosi z Addis Abeby, że od czasu zniesienia embargo na broń do Abisynji napływają wielkie ilości broni i amunicji. Jak oświadczył korespondentowi jeden z rzeźców znawców wojskowych, jeżeli broń będzie napływać w dalszym ciągu w tych rozmiarach, to armja abisyńska w wojnie partyzanckiej stanie się w ciągu trzech miesięcy niezwyciężona. Karabiny maszynowe, które dotychczas posiadali jedynie oficerowie, zostały rozdzielone obecnie pomiędzy szeregowych. Europejscy doradcy negusa, którzy jeszcze przed kilku tygodniami zapatrywali się na wynik wojny pesymistycznie, obecnie wierzą w sprawę abisyńską. Zniesienie embargo miało również bardzo dodatni wpływ psychologiczny.

Mjr. Karpiński zatrzymał się w Bukareszcie

BUKARESZT (Pat). Major Karpiński nie wystartował z Bukaresztu do dalszego lotu. Przerwa w locie nastąpiła na skutek uszkodzenia opon. Montaż opon przeciągnął się do późnego popołudnia. Odłot nastąpi prawdopodobnie jutro, jeżeli warunki atmosferyczne na to pozwolą. Major Karpiński podejmowany był śniadaniem przez posła R. P. Arciszewskiego.

II-gi gabinet Schuschnigg-Stahrenberg w Austrii

(Od własnego korespondenta)



Kancelarz Schuschnigg

Wiedeń, w październiku.

Jeżeli naogół daje się często słyszeć skargi na niestabilizowanie w całym świecie stosunków politycznych po wojnie, to opinia taka wydaje się znajdować bodaj najsilniejsze uzasadnienie we współczesnej Austrii. W kraju tym, który ze szczytów wielkomocarstwowej monarchii habsburskiej zeszedł w tak krótkim czasie do rządu małych państw, wystawionych na wielostronne, niebezpieczeństwa zewnętrzne i na ciężką bardzo sytuację gospodarczą na wewnątrz, mocują się ze sobą bezustannie przeciwległe sobie siły polityczne, grożąc w każdej chwili wybuchem, powodującym radykalne i nieoczekiwane zmiany w ustroju tego państwa.

W ubiegłym, tragicznym dla Austrii roku 1934, byliśmy świadkami aż dwóch groźnych zamachów wewnętrznych z których pierwszy w lutym zakończył się krwawym stłumieniem wpływów socjalistycznych w kraju, drugi zaś lipcowy, kosztował głowę kanclerza i budowniczego Austrii nowoczesnej, Engelberta Dollfussa.

Rok bieżący, jest dla Austrii bezwarunkowo rokiem nierównie szczęśliwszym i spokojniejszym od poprzedniego. Życie społeczne powraca w nim po woli do normalnego biegu, zachwiane wstrząsami wewnętrznymi stosunki gospodarcze zaczynają ponownie krzepnąć. Nie dowodzi to jednak, abyśmy tu wciąż jeszcze nie czuli się jak na wulkanie, co uniemożliwia stawianie wszelkich horoskopów i snucie realnych planów na przyszłość.

W ostatnich dniach wstrząsnął znowu Austrię wypadek, który bliski był zamachu stanu, aczkolwiek zakończył się pozornie nieznacznie w skutkach rekonstrukcyjną gabinetu.

Formalnie, bowiem rzecz się miała

w ten sposób, że prezydent Miklas przyjął złożoną mu przez kanclerza Schuschnigga dymisję gabinetu, odmówił jednak prośbie tego ostatniego, zwolnienia go z dotychczasowych funkcji i powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu, który też w ciągu niewiele godzin został w dniu 19 października sformowany. Na czele jego stoi tak jak dawniej dr. Kurt Schuschnigg, który zatrzymał obok funkcji kanclerza swe obie dotychczasowe teki obrony kraju i oświaty i ma przy swym boku podobnie jak dawniej w charakterze wicekanclerza księcia Ernesta Rudigera Stahrenberga. Pozornie więc nie nastąpiła żadna zasadnicza zmiana w tonie rządu, w którym jedynie pięć tek ministerjalnych i parę urzędów podsekretarzy stanu przeszło w inne ręce.

Są to jednak tylko jak powiedziałem pozory, gdyż kryzys ostatni ma swe głębokie podstawy w ścieraniu się dwóch zasadniczych czynników składowych rządu austriackiego, którymi są grupy chrześcijańsko-społeczne kanclerza Schuschnigga i ojczyźniany, t. zw. „Heimatschutz“ wicekanclerza Stahrenberga. Grupy te rywalizują ze sobą oddawna w tonie rządu, lecz żadną z nich nie jest dość silna, aby odnieść niepodzielne zwycięstwo.

Nie mogąc zostać wyłącznym panem austriackiego aparatu państwowego, postanowił ks. Stahrenberg, który jest niewątpliwie jedną z najsilniejszych jednostek Austrii dzisiejszej, usunąć przynajmniej od wpływów te osoby, które stanowiły największą przeszkodę i hamulec w jego zamierzeniach. A osobami takimi były: przede wszystkim dotychczasowy minister spraw wewnętrznych mjr. Fey, przy-

wódcą Heimatschutzu wiedeńskiego i min. rolnictwa Reither, bardzo wpływowym na wsi przywódcą chłopów. Trzecim pociągnięciem Stahrenberga było przekazanie ministerstwa skarbu z rąk wytrawnego fachowca, min. Burescha w ręce oddanego sobie politycznie i osobiście dr. Draxlera.

Zmiany te postanowił wicekanclerz przeprowadzić radykalnie i za wszelką cenę. Dlatego też zmobilizował on podległe sobie i wierne szeregi Heimatschutzu z Dolnej Austrii (dzielnicy kraju, otaczającej Wiedeń) i wydawszy im rozkaz maszerowania do stolicy, poddyktował prezydentowi nową listę gabinetu, grożąc w razie nieuległości ruchawką.

Do ruchawki tej, szczęściem nie doszło, gdyż w sytuacji takiej nikt się Stahrenbergowi nie sprzeciwił i zmiana rządu odbyła się szybko i z nadzwyczajną sprawnością, tak że ludność do wiedziała się o kryzysie dopiero po ogłoszeniu dekretów, mianujących nowych ministrów.

Ks. Stahrenberg nie ograniczył swe go zwycięstwa do zmiany ekipy rządowej. Postanowił on za jednym zamachem zjednoczyć w swych rękach władzę nad wszystkimi ochotniczymi organizacjami paramilitarnymi w kraju, do których należały oprócz jego „Heimatschutzu“ „Ostmarkische Sturm-scharen“ kanclerza Schuschnigga, robotniczy „Freiheitsbund“ i niemieckie Związki Gimnastyczne, przez połączenie wszystkich tych organizacji w jedną pod nazwą „Freiwillige Miliz — Oesterreichischer Heimatschutz“, podporządkowaną całkowicie i wyłącznie swoim rozkazom. W ten sposób oparł Stahrenberg ostatecznie wszyst-



Wicekanclerz Stahrenberg

kie ochotnicze formacje wojskowe w Austrii, które stanowią w kraju bez powszechnej służby wojskowej niepodzielny element siły.

Trzecim postulatem, który udało się przeprowadzić wicekanclerzowi, to pozbawienie swego antagonisty mjr. Fey'a ostatniej platformy akcji rządowej, mianowicie pozbawienia go funkcji generalnego komisarza państwowego dla walki z lichwą i spekulacją oraz wcielenie agend tego urzędu do resortu ministerstwa spraw wewnętrznych.

W ten sposób ostatnie przesilenie rządowe w Austrii można ocenić, jako duże zwycięstwo i wzmocnienie sytuacji wicekanclerza Stahrenberga, który jednak nie zdołał stać się wyłącznym panem sytuacji i zmuszony jest dzielić przynajmniej pozory władzy i na dół z grupą chrześc.-społecznych.

Jeżeli chodzi o ocenę momentu, w którym nastąpiło przesilenie, to charakteryzuje go przede wszystkim to, że wybuchło ono na kilka godzin przed uchwaleniem przez radę ministrów budżetu na rok przyszły. Ludzie wtajemniczeni dopatrują się w tem chęci Stahrenberga wprowadzenia do projektu budżetowego przed jego uchwaleniem pewnych, potrzebnych wicekanclerzowi poprawek, którym sprzeciwił się mian poprzedni min. skarbu dr. Buresch.

Inni dopatrują się poza to w niedawnym kryzysie przyczyn natury międzynarodowej.

Jak wiadomo Austrija wypowiedziała się w Lidze Narodów przeciwko ogólnej uchwale, w sprawie sankcyj antywłoskich, akcentując w ten sposób wyraźnie swoje filowłoskie stanowisko i narażając się do pewnego stopnia Anglii, a pośrednio i całej Lidze Narodów. Polityka taka, nakreślona przez

(Dokończenie art. na str. 4-ej)

J. Gr—ski.

„NAJBARDZIEJ CENIE DOŚWIADCZENIE“ — MÓWI KUPIEC

... i dlatego, gdy czytam, że stare, znane na całym świecie przedsiębiorstwo, posiadające 45-letnie doświadczenie, wypuściło nowe żarówki, to do takich wyrobów odnoszę się z całym zaufaniem.

PHILIPS
SUPER-ŻARÓWKI ZE SREBRZYSTYM COKOŁEM

Najoszczędniejsze spośród wszystkich dotychczasowych żarówek Philipsa

Powieść o wegetacji

Zofja Nałkowska — Granica

(Powieść). Warszawa 1935.

Gebethner i Wolff; stron 390.

Przyjęcie, z jakim się spotkała nowa powieść Nałkowskiej dowodzi jak bardzo pragnie się w Polsce dobrych książek, jak się na takie książki czeka. Obszerne, wyczerpujące recenzje „Granicy“ ukazały się natychmiast, wszędzie się o tej powieści mówi. Istotnie zasługuje ona na dobrą uwagę i gruntowny namysł.

Nałkowska jako powieściopisarka miała już dawno pozycję ustaloną. Mówiło się o niej, że swych powieści używa jako luster do przeglądania się, do wyniosłej kontemplacji własnej psychiki i jej ewentualnych „przedłużeń“. Paradoksalny na tem tle fakt przystąpienia pisarki do społecznikującego zespołu literackiego „Przedmieście“ nie został należycie doceniony. A powinien być stać się symbolem — kto wie, może decydującego — zwrotu.

Oto więc „Granica“. Prosta historię szablonowego trójkąta o tragicznym, ale pospolitym finale potraktowała Nałkowska jako schemat właśnie w socjo-

logicznym, a zobaczymy, czy i w psychologicznym sensie. I tak trójkąt jest klasyczny: mieszczańska, podsiłką liberalizmem Elżbieta, jej mąż, inteligent-arywista, wreszcie „ta trzecia“ — Justyna, dziewczka folwarczna którą warunki (znowu socjologicznie klasyczne!) wyrzucają na bruk miejski. Za każdym z tych trojga widzimy jego środowisko, pokazane w doskonałych perspektywach. A więc z okazji Elżbiety — secesyjni ludzie w secesyjnych mieszkaniach; dom pani. Koliczowskiej i ona sama, skończenie doskonałe studjum od chodzącego typu, imponująca artyzmem atmosfera przemijania i obraz starości. Zaś z okazji Ziembiewicza — szaraczkowe źródła wiejskie tego typu, oraz jego wielorakie miejskie możliwości: kontemplatywny Karol, religijny ks. Czelon, wreszcie „człowiek czynu“ starosta i jego pojętny uczeń sam Ziembiewicz. Z Justyną znów wędrujemy do kuchni i oficyn na wsi, a potem do suterenu i sklepów w mieście. Na drugim planie, dla dopełnienia obrazu tej statystycznej chciałoby się powiedzieć rzeczywistości „wielka własność“, „sfery rządzące“, emigracja sezonowa — do uzdrowisk i emigracja tout court — do kopalni. Podziwiać tylko obrotną zręczność autorki — nawet na romans

(klasyczny!) nauczycielki muzyki znalazło się mimochodem miejsce.

Na takim to tle wirtuozowsko skonstruowanego schematu społecznego, w poszczególnych scenach, których plastyka idzie o lepsze z umiarem, rozgrywa swą partię główna specjalistka od psychologii indywidualnej. O cóż jej chodzi? — Kusi mnie dygresja. W Polsce, kraju śmiesznych ludzi, którzy wymagają „myśli“ od liryki, a w powieści zada walać się fabułą, „dziwnościami“ i na strojowym obrazkami (najnowszy okaz — „Wędrowniacy“ E. Szellburg-Zaremby, swego rodzaju odpowiednik filmów z Frankensteinem!) w kraju ludzi, którzy awangardzie krzyczą o tragedji, a sami ją znają w stylu Kallenbacha, czy referatów z „akademji ku czci“ — w Polsce głos Brzozowskiego pozostał bez echa, zapomniany. A Brzozowski to właśnie uczył doceniać w powieści wkład filozoficzno-swiato poglądowy, przypomniał, że nawet całe wstawki oderwanych wywodów mają dla zrozumienia dynamiki akcji i jej klimatu wagę nie mniejszą, niż choćby tak nadużywane u nas opisy przyrody. Ale nasi zapamiętani w przeszłość taką mają talent zapomnienia, że w powieściach St. I. Witkiewicza, największego obok Kadena, a ostatnio i Nałkowskiej współ-

czesnego powieściopisarza polskiego dojrzeli tylko pornograficzną perwersję...

Nałkowska uchodzi za „filozofującą“. Istotnie, pełno w „Granicy“ ujęć aforystycznych, zdań, które można wypisywać jako „złote myśli“ w dzienniku ku lekturze. Są to frapujące nieraz spostrzeżenia, których barwa uczuciowa — smutek lub humor — skryte są głęboko na dnie, uogólnienia — schematy. Gdyby nie to dno uczuciowe, możnaby taką robotę nazwać rezonerstwem. Ale Nałkowska jest indywidualistką, nie zapominajmy o tem. W powieści są grupy społeczne, ale w grupach — ludzie żywi, przedmiot jej pasji, której neofityzm socjologiczny ostudzić nie zdołał. I Nałkowska znalazła sposób. Od jednostki do grupy dotarła przez biologię.

Właściwie leżało to dawno na drogach jej myślenia. I przedtem już spotykaliśmy u niej psychologję „totalną“, psychofizjologiczne ujmowanie procesów myślenia i świadomości. Cokolwiek w „Granicy“ myślą i mówią Ziembiewicz, Karol, ksiądz Czelon, płynnie to z ich — jakbyśmy powiedzieli — konstytucji. To samo u Elżbiety bardziej, u Justyny mniej skomplikowane. O ludziach z suterenu już nie mówię nawet; ich życie, to oczywista wege-

Addis Abeba a wojna

Na marginesie

Rozmaicie bywa...

Jak się przejawiają nastroje wojenne w stolicy egzotycznego kraju? Jak reaguje na wieści z frontu Addis Abeba? Czem się różni obecny bieg życia metropolii abisyńskiej od biegu życia w czasach pokojowych?

Te i tym podobne pytania roją się dziś na szpaltach tysięcy pism i piśmierek pod wszystkie mi długościami i szerokościami geograficznymi. Spewnością nigdy jeszcze kwestie afrykańskie nie były tak namiętnie walkowane w prasie świata. Nawet wtedy, gdy Francuzi rozwalali w gruzy stare korsarskie wladztwo berberyjskich i tureckich bejów. Nawet wtedy, gdy genialny Lesseps wykonywał pracę tytana, kopiąc kanał Suezki i ścieląc trupami robotników jego brzegi. Nawet wtedy, gdy pod oszczepem dzikiego Zu

II-gi gabinet Schuschnigg-Stahremberg w Austrii

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

wicekanclerza Stahremberga i wykonywana przez oddanego mu ministra spraw zagranicznych barona Berger-Waldenega, nasuwała pewne zastrzeżenia w łonie samego gabinetu, a tembardziej znajdowała wielu przeciwników w społeczeństwie, które mimo na kazów współczesnej austriackiej racji stanu nie może zapomnieć Włochom zdrady trójprzymierza na początku wojny ani też krwawych walk włosko-austriackich, jakie toczyły się jeszcze przed dwudziestu laty na froncie alpejskim.

Dla przecięcia dyskusji na ten temat, dla usunięcia sobie z drogi osób, pragnących hamować jego plany, uznał, podobno, ks. Stahremberg moment obecny za ostateczną chwilę dla przeprowadzenia swego zamachu.

Jakie będą dalsze następstwa zwycięstwa Stahremberga i czy nie okaże się ono dlań w dalszych konsekwencjach zwycięstwem pyrrusowym — trudno dziś jeszcze sądzić.

Z pośród usuniętych z rządu mało-kontentów liczyć się należy z dwoma ludźmi, którzy ze względu na swe szerokie wpływy mogą się stać dla nowego rządu groźni. Są to b. min. Reither, jako przywódca włościaństwa, bardzo popularny w tych sferach i mjr. Fey, mający obok znacznych ambicji duże wpływy w Wiedniu.

Pierwszego z nich postarano się zła godzić, powołując go niezwłocznie na stanowisko gubernatora Dolnej Austrii, drugiemu zaś usiłuje Stahremberg wytrącić z ręki wszystkie elementy jego władzy i wpływów.

Jeżeli więc na dobro nowego gabinetu nie można zapisać absolutnej popularności w kraju i zagranicą to natomiast niewątpliwą jego ostoją będzie to, że opiera się on na najsilniejszym i najenergiczniejszym czelwieku w Austrii, jakim jest ks. Stahremberg.

J. Gr—ski.

lusa padała nadzieja bonapartystów młodzieńki syn ostatniego francuskiego cesarza. I wtedy mniej pisano, gdy boerowie behatersko bronili swych praw w Oranje i Transvaalu i gdy — trochę przedtem — mahdyści zatykali na palu głowę starego generała Gordona mężnego obrońcy Chartumu i gdy — trochę później — garstka kameruńskich Niemców stawiała w ciągu lat kilku heroiczny opór przeważającym siłom białoczarnym usiłującym ich wyprzeć ze środkowej afrykańskiej dżungli i gdy — jeszcze później — riffowie dawali w skórę oddziałom europejskim w hiszpańskim i francuskim Marokko. Dziś natomiast pofolgowano sobie na całego. Wszystkie inne sprawy poszły w ką. Centralną osią zainteresowań conajmniej miljarde ludzi stały się: Adaa, Aksum, Adigrat, Addis Abeba, Assab, Asmara, Ayelu, Aden, Adi Kale, Agordat, Adi Ugri, Amhara — słowem Abisynja czyli Aethiopia.

MILCZĄCY SFINKS.

Korespondenci pism zagranicznych uskarżają się, że od pewnego czasu cały dwór cesarski nabrał wody w usta i milczy jak zaklęty, nie udzielając żadnych informacji o walkach na froncie. Nie dziwnego. W początkach kampanji włoskiej otoczenie negusa zbyt obficie i zbyt — jak się okazało — łatwowiernie dzieliło się wiadomościami i planami z białymi ciekawskimi, którzy bez żadnego pomiarowania i bez zęnaty rozgłaszali następnie wszystkie informacje na cztery strony świata drogą radiową, pocztową, telefoniczną. Najlepiej wychodzili na tem Włosi w Erytrei, Somali i w Addis Abebie, przejmując radiodepesze i wyciągając odpowiednie wnioski o ruchach, sił, dyslokacji, planach i nastrojach wojsk abisyńskich. Cesarz i jego otoczenie polapali się w sytuacji i odtąd z jednej krańcowości wpadli w drugą. O ile przedtem byli gadatliwi, o tyle teraz są milczący. Poza tem odebrał korespondentom prawo korzystania z linii telefonicznych, łączących stolicę z frontami. Linje te obsługują odtąd tylko sfery wojskowe, w pierwszym rzędzie — naczelne dowództwo abisyńskich armii.

GRA FIZJOGNOMII.

Odkąd urwało się dla postronnych osób źródło obfitych informacji w pałacu cesarskim korespondentom pozostały dwie ewentualności: albo puścić wodze fantazji i zmyślać o Abisynji co się tylko da w nadziei, że nikt z europejskich czytelników tego nie sprawdzi, albo też przywołać na pomoc cały zasób wiedzy z zakresu fizjognomiki i starać się wyczytać z twarzy czarnych addis-abebskich dostojników pałaco-

nych nastroje, towarzyszące dobrem lub złym wiadomościom z frontu. Wyras oczu, układ ust, położenie zmarszczek na czole — wszystko to wiele może powiedzieć wprawnemu fizjognomistcie. O ile wierzyć fizjognomistycznym zdolnościom większości zgromadzonych w Addis Abebie korespondentów, twarze ludzi z otoczenia cesarskiego zdradzają raczej zadowolenie i radość, aniżeli smutek i zniechęcenie. Albo więc wiadomości z frontu są dla Abisyńczyków korzystne, albo też wiadomości są „letnie“, lecz dowództwo abisyńskie szykuje Włochom jakąś niespodziankę w postaci zaskoczenia, kontrofenu zryw, dywersji czy czegoś w tym rodzaju.

Swoją drogą, badanie gry fizjognomij abisyńskich musi należeć do ciekawszych zajęć na szczytach rasowych pobratymców w Addis Abebie, którzy za wszelką cenę pragną dostarczyć sensacyjną lankę czytelnikom gazet europejskich, amerykańskich i azjatyckich.

NASTROJE CZARNYCH.

Przez Addis Abebę przewalają się codziennie tłumy, ściąganych z południa i zachodu wojowników. Cesarz codziennie prawie zadaje sobie trud informowania tych wojaków o zadaniach jakie ich czekają. Instruktorzy naprędce zapoznają prowincjalów z działaniem współczesnej broni palnej, zwłaszcza maszynowej, po czem wysyła się to pospolite ruszenie dalej t. zn. w stronę jednego z trzech frontów. Co dzik szczerem nie wolno wogóle wchodzić do stolicy. Ich zapal wojenny mógłby się bowiem przejawić w sposób oplakany dla cywilizacyjnych urzędów Addis Abeby, a zwłaszcza dla białego odłamu jej mieszkańców.

Jakież są nastroje wśród czarnej ludności stolicy i wśród czarnych tłumów z prowincji, których tu zwolają wici cesarskie? Dzieci to straszna a podniecona. Odnosi się wrażenie, że swe oszczepy i łuki mogłyby zwrócić przeciwko każdemu, kto stanie im na drodze: Włoch nie Włoch, biały nie biały, czarny nie czarny. — Gwardja cesarska spędza dni i noce w ostrem pogotowiu, gdyż nikt nie zareczy czy wojenne instynkty ściganych gdzieś z nad jezior Stefana, Czamo, Abai, Szela, Hora Nabana, Rudolfa, gdzieś z pustkowi Kaffy czy Jimmy watah nie przyjmą obratu niepożądanego i czy wojacy ciężcy dla wrogów nie okażą się bardziej ciężcy kim dla swoich.

W każdym razie nastroje wśród abisyńskich tłumów są dobre. „Wyżnieniem wroga z kraju!“ wołają czarni, potraszając dziurkami z drzewa i tarczami ze skóry hipopotama.

NEW.



Takie zdjęcia widywaliśmy po wybuchu wielkiej wojny. Fotografia, którą zamieszczamy, przedstawia przemarsz żołnierzy włoskich przez Neapol przed odjazdem do Afryki Wschodniej.

tacja. I tak oto żyją te biologiczne istnienia, każde na miarę swej konstytucji, siły korzeni i życzliwości podglebia; i tak się zbliżają i splatają gałęziami, jak Mauriakowskie drzewa, obok wyrosłe; i tak dochodzi do konfliktu, do konku rencji koron i korzeni. Żaden ogrodnik nie zadbał (sliczne słoweczko...) w porę, by je racjonalnie porozsadzać; to przy padek sprawił, że rosły stłoczone, póki soków starczy, póki pan prezydent Ziembowicz nie każe strzelać do demon strującej masówki... Ten to właśnie, trochę anarchistyczny przypadek, jego to, sądzę, racje m. i. sprawiły, że Nałkowska wycofała się z zespołu „Przedmieście“...

Jest sceptycyzm na dnie tej drażniącej lektury, w najgłębszej „formie wewnętrznej“, w konstrukcji i dynamice, jest sceptyczna ostrożność w opisywaniu tylko, w omiżaniu nazwy, w poprzestawaniu na określeniach. (Odbija się to na stylu, który sobie w przypływie irytacji określiłem: „to nie to, co to to, ale to co tamto“...). Mój Boże, przecież całą radość, że oto w powieści polskiej mamy pełne mistrzostwo sposobów, jakie znamy tylko z francuskiej i angielskiej powieści — ten najwyższy standart „cały smak opisywackiej wirtuozerji truje ów najistotniejszy niedo-

sył, który krzyczy „dobrze, ale co stąd wynika?!“ Ostrożna autorka nie daje odpowiedzi. Za taką... uczciwość artystyczną można zniechęcić.

Któżż ostatecznie z osób powieści, które z tych dziko rosnących dżew, ma świadomość celu i wolę sensu? Nikt. Coś nie coś — doktryna rysuje się w manifestującym tłumie, coś nie coś — metafizyczny (bo z jądrem...) „niepokój współczesny“ moduluje głos księdza Czerłona. Ale tak ksiądz, jak i jego niepokój — pożyczony: ze „Zmowy mężczyzn“ Iwaszkiewicza.

Granica. Roi się od granic w tej „Granicy“. — Granica ekspansji indywidualnej, granica samoświadomości i porozumienia się między ludźmi, granica osobowości (kora, kora drzewna!), no: najważniejsza społecznie — granica przypadkowości „zadrzewienia“. Jaką granicę sama sobie położyła autorka, już powiedziałem. Wijsie się przez powieść motyw dwóch aspektów. Każdy prawie jest tam widziany „od środka“ i „od zewnątrz“, psychologicznie i statystycznie naprzemian. Toż samo u Conrada, u Mauriaca. Ale jakimż tragicznym węzłem są te dwa aspekty związane u tamtych pisarzy! Gdy od „statystyki“, od kronikarskiego materiału przechodzimy tam do psychologii, to jak do

wulkanu, do kotłowania świadomego z nieświadomem. Tu... gdzież się podziała wola ludzka, dążenia, cele, tęsknoty? Gdzie kwiaty na tych drzewach?! Cóż za fatalny błąd, już nie „ideowy“, ale poprostu artystyczny! O, jeśli dla porównania i zestawień sięgam po takie personalja, to w doraźnie zawiedzionej nadziei, to z pamięcią choćby o dramatach Nałkowskiej!

Mówmy spokojnie. Wobec przełomowości epoki, wobec wielopostaciowego oblicza przemian i kompromitacji doktryn, najlepsi pisarze polscy, t. zn. ci, którzy ustrzegli się kultu niekompetencji w rozstrzygnięciu na papierze spraw, o których nie mają większego pojęcia niż dajmy na to — szofer ministrowi spraw wewnętrznych, ci to właśnie pisarze albo uciekają od rzeczywistości w „martwą dziedzicę urody“, albo też poprzestają na opisywactwie. Ta fala sprytnieckiego oportunistu dotarła już nawet do poezji, gdzie impotenci liryczni jeśli nie mają gustu do rewolucjonierstwa głoszą „powrót do epiki“... Reporterski stosunek do rzeczywistości panoszy się wszędzie. Kronikarstwo „urasta do rozmiarów“, a kronika zastępuje twórczość. Nie doceniać panowie skutków! Czyż nie na stacji Banafy wysiadł hr. Karol Hubert po

W zacisznym odludziu ogrodu, jak przystało na zakochanych, siedzi młoda parka. Powie dzieli już sobie wszystkie używane w takich wypadkach zaklęcia: i o miłości wiecznej poza grób i o tem, że się przynigdy nie rozstana. On jest gotów za nią życie ofiarować, ona dla niego skoczyć w ogień.

Wreszcie rozkapryszona i rozegzaltowana dziewczę powiada:

— Daj mi jakiś realny dowód twej wielkiej miłości.

— A więc dobrze! Dziś wieczorem zabiorę na mój rachunek do najdroższej restauracji ciebie, twego ojca, twoją matkę i pięciu twoich braci! — z pasją odpowiada młodzieniec.

Potem — w małżeństwie — różnie bywa. Wy wpływają pretensje i mniej lub więcej słuszne żale.

Zadrosny mąż robił żonie wymówki że nie zdradziła mu przed ślubem mało widocznego sekretu, że ma większość sztucznych zębów.

— A czy mogłabym znieść choć cień podejrzenia, że żenisz się ze mną dla interesu? — od czekła.

Niewiedomo jak ów „pan stworzenia“ odniósł się do naiwnie szczerego stanowiska swej połowicy.

Wiadomo natomiast, iż wielu eleganckim samotnym osóbkom naiwniactwo bynajmniej nie odpowiada.

W sezonie kąpielowym na jednej z pięknych plaż rozmawiają dwie sprytnie rozebrane ninfy.

— O popatrz, tam idzie ten malarz, którego wczoraj poznałam na dancingu. Zjedliśmy razem kolację, a potem on zaprosił mnie do siebie, żebym obejrzała kolekcję jego obrazów.

— I poszłaś?

— Naturalnie.

— No i co?

— Wyobraź sobie naprawdę pokazał mi całe masy swoich malunków i szkiców.

— A to kretyn...

Stara prawda wymaga, by każdy nietylko wykorzystywał sytuację, ale i wysoko dźwigał sztandar swego posłannictwa.

O tem nie zapomniawszy pewien więzień, którego naczelnik postanowił przydzielić do jakiejś roboty.

— Istnieje u nas zwyczaj zatrudniania aresztantów w tym fachu, który znają najlepiej — ma to na celu specjalizowanie w ulubionej gałęzi. A jaki jest pański zawód?

— Jestem włamywaczem — padła odpowiedź.

No cóż — operowanie wytrychem to przecież też umiejętność.

A ryzyko jakie!

Zdarzyło się, że obladowanego łupem złodzieja spotkał na schodach właściciel „oczyszczzonego“ mieszkania. Złodziej cofnął się w przerażeniu. Wiac czy bronić się?

„Zawiany“ nienajgorzej jegomość uspokoił go jednak:

Nie lękaj się, przyjacielu. Powiedz mi tylko jakim cudem udało ci się nie rozbudzić mojej żony. Mnie to się jeszcze nigdy nie zdarzyło ilekroć wracam nad ranem...

zest. amik.

swej „podróży w Niespodziankę“?... Czyż nie tem samem skończyła się wędrówka mikrofonu po „Nocach Teresy“? Cóż za nadzieja przedziwna, że „obiektywne“ mówienie o czemś ma walor czynny, co za wiara w nowy fetysz — fotografię dokumentarną! W iście przeraźliwych perspektywach widziałbym przyszłość takiej „obiektywnej“ sztuki polskiej. Wszystko, byle nie to, wszystko byle nie vegetacja. Bądźcie subiektywni, o Mistrzowie, bowiem komu wiele dano, wiele odeń będzie wymagane.

P.S. — Tyle mówiłem o artyźmie Nałkowskiej, że muszę z recenzenckiego obowiązku zanotować takie niedopatrzenie chronologiczne: — W konfrontacji Elżbiety z Justyną ta druga ma jakoby przewagę kobiecości nad dziewczęcą Elżbietą. Otóż Justyna zaraz po rozmowie przyszła do Ziembowicza i z całej sytuacji wynika, że już od paru tygodni obie miały szanse równe.

Józef Maśliński.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

W „królestwie“ wilka

Wilki — ten największy drapieżnik puszczy naszych ziem i obecny niewątpliwie „król“ ich świata zwierzęcego był, jak dotychczas, wyjęty z pod prawa. W nierównej walce z człowiekiem **uzbrojonym** topniała jego ilość tak, iż dzisiaj, jeśli wierzyć obserwacjom pracowników Dyrekcji Lasów, na terenie administrowanym przez tę instytucję, jest około 300 wilków.

Niewiele par ma swoje lęgowniska w puszczy Rudnickiej, nieco więcej w Grodzieńskiej, Komajskiej, a bodaj najliczniej występują w **najpiewniejszej ze wszystkich — puszczy Berszowskiej**. Na gniazda obierają miejsca najbardziej oddalone od siedzib ludzkich wśród bagien niedostępnych. A takich miejsc jest coraz mniej. Człowiek dociera już wszędzie.

Pewnej zimy, gdy grząskie bagna ściały silny mróz, przejeżdżałem przez jeden z tych **dzikich terenów**, o których opowiadają jeszcze niezwykle historie. Naprzykład o otoczonych wielkim kręgiem głębokich bagien jeziorach Czarnem i Jelni, do których prowadzi jedynie zdradziecka ścieżka, biegnąca przeszło trzy kilometry poprzez grzęzawiska. Że tam przed jakimś drzewem składają mieszkańcy pobliskich wiosek ofiary pogańskie. Że drzewo to jest obwieszane jak choinka najprzeróżniejszymi darami. Gdy do jedynej chały za jeziorem Czarnem przyjechał kiedyś w zimie ksiądz, nie zastał żywej duszy, jakby łtam wszystko wymarło. Dopiero po pewnym czasie zorientował się, że **cała rodzina siedzi przerażona na do najwyższego stopnia pod piecem i w piecu**. Pertraktacje nie dały żadnego rezultatu. Nikt nie opuścił swej kryjówki.

Przejeżdżałem przez bagna puszczy Holubickiej. Na świeżym śniegu widniała cała **poezja życia dzikich ostępów**. Niezliczona ilość śladów dużych i małych, zwierząt i ptaków przecinała się i biegła obok prowizorycznej, bo zimowej tylko drogi.

— O, wilki — rzekł furman w pewnej chwili, wskazując jedynym palcem grubej rękawicy, głęboki trop, prostopadły do drogi. — Biega tu ich kilka — krok w krok jeden za drugim. Widać, że to ich stała droga, bo już prawdziwą ścieżkę wydeptały.

Z bogatego labiryntu najprzeróżniejszych śladów na śniegu uwagę furmana zwróciły tylko ślady wilec. Jest to bowiem **jedynie zwierzę drapieżne, które wieśniak nie lubi**, z którym nieustannie walczy i którego spryt podziwia.

Ileż opowieści na temat rozumu wileczego krąży wśród ludu. Naprzykład bohater i liczni pośredni świadkowie następującego wydarzenia ręczyli mi spokojem życia pozagrobowego za jego autentyczność:

W Dziesięńskim pewien furman po odwiezieniu klienta ze stacji kolejowej do pobliskiego niedużego miasteczka, wracał do domu. Mróz sięgał **przeszło trzydziestu stopni**. W odległości kilku kilometrów od miasteczka koń poczuł wilka. Drapieżnik leżał na drodze. Furman chciał go ominąć i zjechał w pole, lecz wilk i tam stanął mu na drodze. Wieśniak zrozumiał, że drapieżnik nie chce go dalej puścić i przerażony zawrócił konia. Wilk wskoczył wtedy na sianę i jechał sobie najspokojniej do granic miasteczka. Oczywiście i koń i furman wpadli do miasteczka spoceni i zdenerwowani. Furmanowi uwierzono. Postępowanie wilka wy tłumaczono w oryginalny sposób. Drapieżnik udawał się na polowanie do miasteczka, a nie chcąc biec po kąśliwym od mrozu śniegu, **zmusił wieśniaka, aby go ten podwiózł**. Proste — prawda?

Wieśniak ceni wysoko spryt wilka. W ubiegłym roku w puszczy Rudnickiej opowiadano mi o innym wypadku. Wilki chodzą na łowy najczęściej parami. Tak sądzi wieśniak. Otóż w jesieni pod oborę, gdzie przebywały owce podkopały się wilki. Bały się jednak wejść przez jamę do wewnątrz budynku. Jeden stanął wtedy przed wy-

łotem zewnętrznym jamy, a drugi zaszedł z drugiej strony obory, znalazł szparę, **wsunął w nią ogon i zaczął nim machać**. Straszyl owce. A nuż która wybiegnie przez jamę.

Przypadkowo w oborze przy samej prawie szparze spał pastuszek. Obudził się i ujrzał ogon. Schwycił za niego, na motał na kij i **zawył przerażony własną odwagą**. Zbiegła się wieś i t. d. „Wydarzenie“, mogące konkurować z opowiadaniem myśliwskimi barona Münhauzena!

W puszczy Rudnickiej jest już dzisiaj wilków niedużo. Może z piętnaście. A znane były tylko dwa gniazda. W gminie smorgońskiej występują gromadami — po 5 lub 6 sztuk.

Skoro już nazwaliśmy wilka „królem naszych puszczy“ policzmy pobieżnie niektórych jego „poddanych“.

Masywny i otoczony bezwzględna opieką Łoś kroczy na pierwszym miejscu. Wyróżnić go należy nie ze względu

na ilość, bo na terenie Dyrekcji Lasów jest ich zaledwie **około 70 sztuk**, lecz dlatego, że jest „zwierzęciem królewskim“. Kiedyś polowali na niego królowie, obecnie tylko Prezydent Rzeczypospolitej. W puszczy Rudnickiej jest ich około 50 i w grodzieńskiej około 15. Na innych terenach zdarza się spotkać sztuki pojedyncze, przybyłe z puszczy rosyjskich, gdzie, podobno są również otoczone b. troskliwą opieką.

Sarny, na które wilki polują również z zamiłowaniem, mają najlepsze warunki w puszczech Rudnickiej, Grodzieńskiej, Nalibockiej i innych. Najwięcej ma puszcza Nalibocka — do 700 sztuk. W Rudnickiej przebywa do 200 sztuk. **Ogółem** na terenie Dyrekcji Lasów jest ich **do dwóch tysięcy**.

Dzików jest do 500 sztuk. W Nalibockiej przebywa do 200 sztuk, w Rud-

(Dokończenie art. na str. 6-iej)

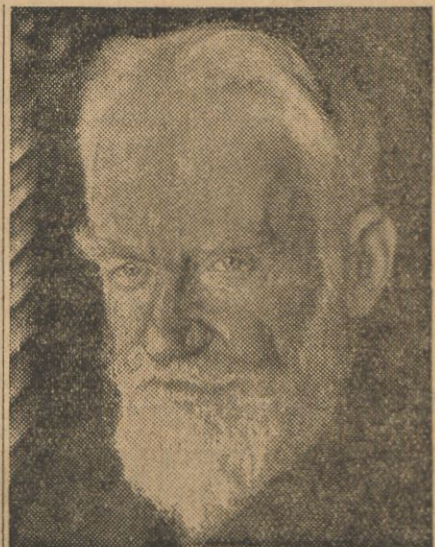
Włod.



Na Zamku

WARSZAWA, (PAT). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś przed południem delegację wydziału lekarskiego uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w osobach: prof. Orłowskiego, prof. Janiszewskiego, prof. Nitschego.

LIST OTWARTY Bernarda Shaw'a w obronie Italji



LONDYN, (PAT). — Bernard Shaw ogłasza w dzisiejszym „Times“ list otwarty, w którym m. in. oświadcza:

„Jako człowiek ucywilizowany, a pozatem również, jako płacący podatki, pragnę zwrócić uwagę na pewien szczegół zagadnienia abisynskiego, o którym zapomina się w obecnym wojennym podnieceniu. Aby jakakolwiek część kołi ziemskiej uczynić dostępną dla osiedli ludzkich i dla rozwoju społecznego na poziomie wyższym od życia ptaków i zwierząt, pierwszą materialną potrzebą stanowi pobułowanie i utrzymywanie szosy zaopatrzonej w wodę i stacje benzynowe. Gdy tubylecy są dzikusami, zachodzi przykra konieczność przekonania ich, że za twórczą potęgą tych, którzy budują drogi postępują siły niszczyielskie, którym się oprzeć nie sposób...

Anglja podejmowała taką pracę na całym świecie i w ten sposób stworzyła imperjum brytyjskie oraz położyła fundamenty pod Stany Zjednoczone. Hiszpanja czyniła to w południowej Ameryce, Holandia w Indjach wschodnich i wszystkie w ogóle mocarstwa w Afryce. Cała ta kolonizacja podejmowana była drogą, którą nazwać musimy jednostronną, prowadzącą często do wywłaszczenia, ujarzmienia, a nawet wytepienia nieucywilizowanych szczepów. Jest przeto wysoce wskazane, aby w przyszłości czynione to było drogą akcji zbiorowo—uzgodnionej, co w praktyce oznacza — przez Ligę Narodów—jej międzynarodowe biuro pracy. Niestety jednak Liga Narodów nie jest jeszcze dostatecznie wyposażona do takiej pracy. Dyplomacja Europy i Japonji od czasów założenia Ligi wykazuje, że mocarstwa tworzące Ligę nie pojęły jeszcze w pełni myśli przewodniej Ligi. Przy każdej poważniejszej sposobności ignorowały Ligę, oddały się od niej lub sta-

wały się zastąpić paktami umowami lokalnymi, paktem Kelloga, tajnymi przymierzami i całą pozostałą rutyną dyplomatyczną, tak, jak gdyby Liga nie istniała. Wobec tego kolonizacja musi narazie iść tą samą drogą, jak przedtem.

Włochy budują w Abisynji drogi, aby kraj skolonizować. Szczep Danakilów czyni wszystko co może, aby ten proces powstrzymać, zaliczając tych, którzy te drogi budują i tych, którzy ich bronią. Brytyjskie Foreign Office, reprezentowane przez ministra Edena usilnie namaga na Ligę Narodów, aby Liga pomogła Danakilom zabijać Włochów, celem powstrzymania budowy dróg i zmuszenia pokonanych Włoch do wycofania, pozostawiając prymitywne szczepy, triumfujące nad europejską cywilizacją.

Uprasząc o tę sytuację można powiedzieć, że albo nasze Foreign Office całkowicie oszalało, albo też jest tak zaślepienie imperjalistyczną zazdrością, że jest raczej gotowe zrujnować Europę, aniżeli zezwolić na to, aby jakikolwiek inne mocarstwo rozszerzyło swe imperjum choćby tylko o jedną stopę szosy nawet wówczas, gdy to rozszerzenie rozważane byłoby przez długie lata w porozumieniach, w których nasze Foreign Office uczestniczyło.

Wszelka polityka, której skutkiem jest, że placone przemieńce podatki, wydawane są na atakowanie inżynierów i na zachowanie, ży-

wienie i uzbrojenie tych wojowników, jest według mnie atakiem na naszą cywilizację, co w rezultacie z konieczności bardziej zaszkodzi naszej niepewnie położonej wyspie, aniżeli Włochom, którym ja żadnej szkody przyczynić nie pragnę. Ponadto wobec tego, że zawiadła próba uzyskania jedności w Genewie, jestem również przeciwny temu, aby pieniądze moje wydawane były na przekupywanie zgody mniejszości. Mojem zdaniem niema żadnych widoków, aby Francja wystąpiła do wojny przeciwko Włochom d'a naszej sprawy.

Gdyby udało się nam przez zbytliczną dezorganizację floty na morzu Śródziemnym spowodować Włochy, aby otworzyły ogień w naszą stronę, wcale sobie tego nie życzyłbym, aby Włochy do nas strzelały. Mimo mego starszego wieku, jednak nie jestem takim żałosnym idiotą, aby uwierzyć, że nowoczesny zwyczaj nazywania torpedowców, min, blokad, oblężenia, walk i bomb „sankcjami“ zmienia ich istotę tak całkowicie, że głosowanie za sankcjami jest głosowaniem na rzecz skombinowanego ataku Francji i Anglii na Włochy.

Daleko byłoby bardziej rozumne i ludzkie wrzucić całą Radę genewską do krateru Wezuwiusza. Mam nadzieję, że w Anglii pozostało jeszcze dość zdrowego rozsądku, aby unicestwić pierwszą alternatywę i przez to uczynić drugą zbędną“.

Ceremonja przywrócenia do łaski w Addis Abebie

W Addis Abebie odbyła się uroczystość powrotu do łaski cesarskiej jednego z wybitnych wodzów abisynskich, byłego ministra wojny Fitaurari Berra, o którym krąży pogłoski, iż jest synem Menelika, Fitaurari Berru, który w ciągu dwóch lat był ministrem wojny, popadł w nielaskę spowodow swego gwałtownego usposobienia i pychy. Jego nieustraszonego charakter sprawił, że kilkakrotnie miał ostre starcia z cesarzem, przeciwstawiając się wyraźnie jego zarządzeniom.

Opuściwszy stanowisko ministra Berru udał się do prowincji Adessa, skąd nie chciał powrócić do Addis Abeby, pomimo kilkakrotnych na legañ Haile Selassie.

Po wybuchu wojny zgłosił jednakże swą zupełną uległość wobec cesarza, zapewniając, iż zapomni o wszelkich urazach wobec niebezpieczeństwa grożącego ze strony wspólnego wroga.

Fitaurari Berru udał się do pałacu cesarskiego w otoczeniu swej świty. Przed wejściem

do sali tronowej na znak skruchy położył sobie na głowę kamień i pokornie pochylony zbliżył się do stóp tronu, gdzie padłszy na kolana powtórzył tradycyjne słowa, błagające o przebaczenie: „abat, abat“.

Haile Selassie wypowiedział słowa przebaczenia i uściśkał swego, wyrażającego skruchę wasala.

Uroczystość wywarła na wszystkich wielkie wrażenie.

Fitaurari Berru ma otrzymać dowództwo nad jedną z armij. Cieszy się on opinią świetnego stratega i jest niezmiernie lubiany spowodow swej wspaniałomyślności przez żołnierzy. (PAT.)

—[o]—

Francuskie głosy o książce o Marszałku

PARYŻ, (PAT). — „Comœdia“ zamieszcza krótkie omówienie książki R. Recouly o Marszałku Piłsudskim. Dziennik zwraca uwagę na piękny styl i obfity materiał informacyjny, zawarty w tej książce i podkreśla, że postać Marszałka Piłsudskiego w świetle tej pracy staje się wcieleniem całego narodu.

Również „La Liberté“ podkreśla w opublikowanej dziś recenzji książki R. Recouly, iż Marszałek Piłsudski był żywym wcieleniem całego narodu polskiego i pisze, że aby zrozumieć Polskę i przyczyny jej zmartwychwstania, wystarczy śledzić nadludzki wysiłek, dokonany przez Marszałka Piłsudskiego w celu odzyskania niepodległości.

Groźba wojny rosyjsko-japońskiej Japonja w obronie Ch'n i Mandżukuo

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Tokio, że przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny oświadczył, co następuje:

Zastosujemy praktyczne posunięcia jeśli Mongolia zewnętrzna (zsovietyzowana część Mongolji — t. zw. Mongolska Republika Ludowa) zagrozi pod wpływem Sowietów Mandżukuo, lub Chinom północnym, których jesteśmy zdecydowani bronić przed wszelką czerwo-

ną penetracją.

Nie cofniemy się przed groźbą wojny z ZSRR, lecz jesteśmy przekonani, że Sowiety nie będą interwencyjowali w konflikcie, który ograniczy się do Mandżukuo i Mongolji. Narazie niema żadnej poważnej przyczyny, która usprawiedliwiałaby wybuch konfliktu — lecz najmniejszy choćby ineydent może go spowodować.

PODZIĘKOWANIE

W Panu Dr. med. Kazimierzowi Pawłowskiemu za szybkie postawienie diagnozy i niezwykle troskliwą opiekę podczas ciężkiej choroby składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

W równym stopniu wdzięczność moja należy się W Pani Dr. med. Helenie Sochaczewskiej.

Dr. Władysław Mergel

W „królestwie“ wilka

(Dokończenie art. ze str. 5-ej)

nickiej nieco więcej. Są one tam w m. e. siacach zimowych dokarmiane. Rzucą się im kartofle i padlinę. Dokarmianie kosztuje rocznie do 400 złotych. W ubiegłym roku w jednym nadleśnictwie rudnickim wypłacono 1500 zł. odszkodowania za splondrowane przez dziki pola wieśniaków. W tym roku zaangażowano do ochrony pól uprawnych, trzech stróżów z płacą 30 zł. miesięcznie. Odszkodowania spadły do 200 złotych. Opłaciło się. Z zestawienia sumy wydatków i liczby dzików wynika, że rocznie na każdego dzika przypada 10 złotych wydatków. Pięcioletni odyniec kosztuje więc Dyрекcję Lasów 50 złotych.

Ryś występuje w małej ilości w puszczy Nalibockiej, natomiast w Komajskiej koło Hoduciszek jest około 15 rysi. Wgłóbie zaś na naszych ziemiach jest około setki rysi.

Bielak, występujący tylko na wscho dzie Polski, ma na naszych ziemiach do 10 tysięcy przedstawicieli. Tępią go nielitościwie wszyscy. To znaczy człowiek uzbrojony i upoważniony, kłusownik, ptaki drapieżne, psy, lisy i wilki. **Lisów** jest coraz mniej. Wartość jego skórki spowodowała, że trzebiony on był najwytrwalej. Pułapki, trucizny — przeredziły „lisie społeczeństwo“ bardzo pokaźnie.

Bobry w obrębie wileńskiej Dyrekcji Lasów występują jedynie na Niemnie w Mostach. Jest ich tam około 20 sztuk. Są otoczone oczywiście jak najtroskliwszą opieką. Wpobliżu ich „zabudowań“ wodnych nie można zbierać ani grzybów ani jagód. Nie dopuszcza się również licznych wycieczek.

Przed paru laty pisałem w „Kurjerze“ o potrzebie utworzenia rezerwatu w tej części puszczy Rudnickiej, gdzie występują losie. Potrzeba ta jest coraz bardziej pilna. Do wszystkich najdalejszych zakątków puszczy naszych ziem wdziera się człowiek i ploszy zwierzyinę. W okresie polowań pod akompaniament licznych strzałów leje się wśród krew ptaków i zwierząt. Nema dla nich nigdzie azylu.

Puszcza Rudnicka nadaje się najlepiej ze wszystkich puszczy naszych ziem na utworzenie w niej rezerwatu fauny, a także flory. W rzerwacie tym można byłoby zaprowadzić bobra, niedźwiedzia i rysia. Na potrzebę utworzenia rezerwatu w puszczy Rudnickiej wskazuje także p. Korsak w jednym ze swoich artykułów w jednym z pism poświęconych ochronie przyrody.

Teren rozmnażania się niektórych zwierząt maleje coraz bardziej. Maleje także ich liczba.

Ma nastąpić w najbliższym czasie nowelizacja ustawy łowieckiej. Wilki zostaną po raz pierwszy objęte ochroną. Będzie także wprowadzony przymus wypłacania odszkodowań za zwierzęta domowe, porwane przez wilki. Rolnicy naszych ziem, a szczególnie drobny rolnik powita to zarządzenie z dużą radością — szczególnie ten, którego pastwiska przylegają do puszczy pastwisk lub prywatnych, gdzie przebywają wilki.

Wilki będą więc wkrótce już uprawianym „obywatelem“ puszczy naszych ziem.

Włod.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o g. 8-jej wiecz.

„CUDOWNY STOP“

Kurjer sportowy

Bokserzy węgierscy w Wilnie

Wil. Okr. Zw. Bokserski otrzymał wczoraj dwa listy z zagranicy.

WĘGRZY informują, że w grudniu przejeżdżać będą przez Wilno do Lotwy i z przyjemnością w Wilnie rozegraliby zawody towarzyskie. Warto nadmienić, że Węgrzy posiadają doskonałą drużynę pięściarską. Najprawdopodobniej

propozycja Węgrów zostanie przyjęta i mecz dojdzie do skutku.

LOTYSZE zapraszają 3 bokserów Wilna do Lotwy na międzynarodowe zawody bokserskie, które mają się odbyć w pierwszych dniach grudnia.

Powyższe sprawy rozpatrywane będą na najbliższym zebraniu zarządu WÓZB.

BUNT PIĘŚCIARZY POLONJI PRZEMYSKIEJ.

W niedzielę wieczorem miał się odbyć we Lwowie mecz bokserski pomiędzy przemyską Polonią a lwowską Hasmonią. W ostatniej chwili mecz został odwołany, gdyż Hasmonia na chwilę przed rozpoczęciem meczu otrzymała z Przemysła telegram następującej treści: „Nie przyjeżdżamy. Zawodnicy zbuntowali. Przed odejściem pociągu odmówili wyjazdu (—) Polonja.

Hasmonia zatem wygrała mecz walkowerem 16:0. Przeciwnik zbuntowanym zawodnikom Polonji władze sportowe postanowiły przeprowadzić dochodzenie i ewentualnie ukarać winnych.

M. ORLEWICZ TRENUJE AKADEMIKÓW.

Rozpoczęły się już w AZS. treningi suchej zaprawy narciarskiej, które odbywają się w sali przy ul. Św. Jańskiej 10. Treningi prowadzi Marjan Orlewicz z Zakopanego.

Rozkład treningów jest następujący: poniedziałek w poniedziałki i czwartki od 18 min. 30 do 19 min. 30. Panie we środy od 19 do 20 i w soboty od 18 do 19.

Treningi cieszą się powodzeniem.

SKŁAD WARSZAWY NA MECZ Z BERLINEM.

Warszawski Okręgowy Związek Bokserski ustalił następujący ostateczny skład Warszawy na mecz z Berlinem. Rotholc, Czortek, Kozłowski, Polus, Janczak, Karpiński, Doroba, Mizerki. Berlin wystąpi w składzie: Brus, Klingenberg, Arenz, Witzke, Campe, Horneman, Tabert i Kyffus.

Mecz, jak wiadomo, odbędzie się dnia 1 listopada w Berlinie.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W PARYŻU.

Francuski Związek Lekkoatletyczny przeprowadził zawody lekkoatletyczne na stadionie olimpijskim w Colombes, dla wypróbowania najlepszych swoich zawodników w drodze.

Na dystansie 25 km zawodnik Laisne ustanowił nowy rekord krajowy wynikiem 2:04:28,8 sek. przed Harin — 2:12:07,7.

W międzyczasie ustanowił Laisne „po drodze“ na 25 km następujące nowe rekordy krajowe:

Pół godziny — 6,341 km; 5 mil — 38:20,4 sek; 10 km — 47:48,8 sek; 1 godzina — 12:52,4 km; 15 km — 1:12:41,6 sek; 20 km — 12:38,4 sek; 15 mil — 2:00:00,8 sek; 2 godziny — 24,136 km.

WYKUPIONE BILETY NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE...

Karty wstępu na finał olimpijskiego turnieju hokeja lodowego, oraz na finały w jeździe figurkowej na lodzie pań i panów w zimowych igrzyskach olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen, zostały już kompletnie wykupione.

Sprostowanie

We wczorajszym nrze omyłkowo włamało do druku sportowego artykuł p. t. „Nowy sport w szkole“. Tytuł artykułu był ironiczny, a cała treść jego ze sportem nie miała nic wspólnego.

XII Tydzień Lotniczy na terenie kolejowym

W dniach od 13 października do 20 na terenie całej Dyrekcji kolejowej odbyły się imprezy związane z XII propagandowym Tygodniem Lotniczym, organizowanym przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, w całym państwie. Głównym zadaniem z roku na rok odbywających się Tygodni Lotniczych jest przedewszystkiem pogłębienie i dalsze rozszerzenie idei obrony przeciwlotniczej, następnie zaś przyciągnięcie możliwie szerszych sfer społeczeństwa do czynnego udziału w akcji tworzenia lotnictwa i obrony przeciwgazowej. Niezależnie zaś od momentów natury propagandowej ważnym również motywem, który przyświeca organizatorom poszczególnych imprez lotniczych, jest możliwość pomnożenia zasobów materialnych na cele lotnictwa i obrony.

Spółceństwo kolejowe, jak w innych, tak i w tym wypadku, nie zawiodło — godnie stając do wysięgu w kierunku ilości i jakości wykonanego wysiłku. Kolejowy LOPP, z małej początkowo organizacji szybko przekształcił się na silną organizację, która ilością swych członków przewyższa wszystkie istniejące na terenie kolejnictwa. W chwili obecnej Wileński Okręg kolejowy LOPP, posiada w swych szeregach ponad 90% ogółu pracowników kolejowych, a rychło nastąpi moment, że na całym obszarze Dyrekcji kolejowej nie będzie ani jednego pracownika kolejowego, któryby nie był członkiem Ligi.

Ambicją społeczeństwa kolejowego jest zebrać nie na cele lotnictwa naszego miliona złotych. Ambicją ta nie jest daleka do urzędystw, ponieważ kolejarze Wileńskiej Dyrekcji kolejowej za czas istnienia swej organizacji lotniczej zebrali już przeszło 800 tys. złotych.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dziś o godz 815

KRÓLOWA i PREZYDENT

Zniżki ważne

Wewnętrzne zawody A. Z. S.

Odbyły się wewnętrzne zawody A. Z. S., zorganizowane bardzo starannie przez p. Jerzego Doroszewskiego.

Wyniki były następujące:

Trójbój sprinterów: 1) Rymowicz 1801 pkt., 2) Ginter 1716, 3) Pynkan 1708.

Trójbój skoczaków: 1) Pynkan 1607 pkt., 2) Rymowicz 1430, 3) Androszczuk 1398.

Trójbój miotaczy: 1) Pynkan 1328 pkt., 2) Rodziewicz 1270, 3) Ginter 1203.

Trójbój mieszany (300 m., wdał, kula): 1) Rodziewicz 1326 pkt., 2) Przyboza 1195, 3) Nenecki 1167.

Pięciobój (100, 800, wdał, wzwyz, dysk): 1) Pynkan 2470 pkt., 2) Ginter 2104, 3) Rymowicz 2090.

60 m.: 1) Rymowicz 7,2, 2) Ginter i Pynkan 7,4, 3) Kopczyński, Rokujzo i Sawkow 7,6.

100 m.: 1) Rymowicz 11,9, 2) Ginter i Pynkan 12,0, 3) Rokujzo 12,1.

Z życia Klubu Sportowego Zw. Strzel. w Wilnie

24 bm. o godz. 18 w lokalu Komendy Podokręgu Z. S. przy ul. Wielkiej 68 m. 2, odbędzie się zebranie sekcji narciarsko — kajakowej, na którym zostanie wybrane kierownictwo sekcji, oraz przedstawiony plan pracy na najbliższy sezon narciarski i na przyszły sezon kajakowy.

Między in. przewidywane jest urządzenie w sezonie zimowym kilku raidów motocyklowo-narciarskich, urządzenie kursów narciarskich w

grupach początkujących i zaawansowanych, oraz wiele wycieczek krótszych i dłuższych z czego jedna kilkunastodniowa gdzieś w wysokie góry.

W pierwszych dniach listopada rozpocznie się w grupie męskiej i żeńskiej oddzielnie za prawa kondycyjna poprzedzająca suchą zaprawę terenową. — Zapisy do sekcji przyjmuje się codziennie w lokalu Komendy Podokręgu Z. S. ul. Wielka 68 m. 2.

Piłkarski turniej olimpijski

Odnośnie olimpijskiego turnieju piłkarskiego w Berlinie organizatorzy przewidzieli następujące szczegóły techniczne:

Każda drużyna, uczestnicząca w turnieju, mieć będzie obowiązkowo 48 godzin odpoczynku przed każdym spotkaniem.

Sędziowie piłkarscy turnieju mianowani będą przez państwowe związki piłkarskie tych krajów, które zgłoszą udział w turnieju. Ponieważ sędziowie ci pełnić będą swoje funkcje olimpijskie

na koszt odpowiednich państwowych związków piłkarskich, przeto liczba sędziów, delegowanych przez poszczególne państwa, jest dowolna.

Komisja techniczna turnieju olimpijskiego składać się będzie z członków zarządu Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

Na marginesie olimpijskiego turnieju piłkarskiego odbędzie się turniej pocieszenia.

Zakończenie zawodów artylerji konnej



W niedzielę na stadionie w Łazienkach zakończone zostały zawody konne artylerji konnej. Na zakończenie konkursu Military odbyła się próba w skokach. W klasyfikacji drużynowej, I nagrodę w konkursie, zdobył 7 D. A. K., a w klasyfikacji indywidualnej — por. Mickunas (1 D. A. K.). Na zdjęciu — gen. Wieniawa Długoszewski wręcza nagrodę por. Mickunasowi.

Spełnione „proroctwo“ matki

Córka zamordowała swego pasierba

Rodzona matka powiedziała o niej, że jeżeli li wyjdzie zamaż za wdowca, to „ze posierbów z kieszkami“. Taki miała Anna charakter za młodu.

Wyszła zamaż akurat za wdowca, Aleksandra Dawidowicza, ojca 11-letniego miłego chłopca, Jana. Od pierwszej chwili współżycie ma cochy z Janem stało się nieznośne. Zmienawidziła pasierba i przy każdej okazji starała mu się obrzydzić życie.

Pewnego dnia chłopak znikł. Cała wieś To niewieże szukała go przez całą noc — napróżno. Dopiero zrana znaleziono trupa jego w ogrodzie. Przez całą noc padał śnieg, lecz na ubrańniu Janka nie było jego śladów. Wskazywało to na to, że zwłoki chłopaka zostały wyniesione do ogrodu, dopiero zrana.

Dochodzenie policyjne zgromadziło dużo poszlak, obciążających Annę Dawidowiczową.

Na szyi chłopaka widniały wyraźne ślady rąk dusicielela.

Sąd okręgowy skazał Annę Dawidowiczową na 10 lat więzienia, męża za jej, podejrzanego o współudział bierny, uniewinnił. Sąd apelacyjny natomiast uniewinnił oboje.

Sprawa poszła do Sądu Najwyższego, który skolei uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego.

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznał ponownie sprawę Dawidowiczów. Uznał winę Anny D. za udowodnioną i zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący na 10 lat więzienia.

Na wniosek prokuratora dzieciobójczynię aresztowano na sali sądowej. Przyjęła to głosnym, charakterystycznym dla Białorusinek zawodzeniem, śpiewną improwizacją.

O ja biednieńkaja, sztoż sa mnoj ciapier budziec...

Odprowadzono ją do więzienia na Łukiszkach. (wł.).

Pełna tabela wygranych w 3-m dniu ciągnięcia 1-ej klasy 34 Państwowej Loterii Klasowej

Nowości wydawnicze

Józef Piłsudski. Ułina Mała
WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA. POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY. BIBLIOTEKA DLA MŁODZIEŻY.

Wyjątek z dzieła „Moje pierwsze boje“ opowiada jak przemyśliem kiem pomiędzy cofającymi się wojskami austriackimi, a nacierającymi Rosjanami, przeprowadził Komendant swoich chłopców do Krakowa, przez wioseczkę Ułinę, oceniając cudownym po sunięciu swój odział. Obok genialnej intuicji wojskowej, i też odcieni w tej małej książeczce. Przemawia cała poezja duszy Litwina na biwaku w lesie, w noc wilgotną i chłodną, humor urodzonego wojaka, ciepły serdeczny stosunek do podwładnych, (epizod ze Smigłym, który wodza wstrzymuje od jazdy na niebezpieczne miejsce), a przede wszystkim wieje z każdej strony ów podmuch bohaterstwa, który towarzyszył Józefowi Piłsudskiemu przez całe Jego życie. Dobrze się stało, że dano młodzieży właśnie ten barwny, pogodny, mimo grozy sytuacji, epizod. Uczy bohaterstwa.

ZBIOROWE PISMA ORKANA.

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa mimo kryzysu, konsekwentnie zapoatrza publiczność w piękne wydawnictwa. Próbę Pism Prusa, ujrzymy niebawem całokształt jednego z najciekawszych autorów polskich, pisma Władysława Orkana, syna Tatry spod chłopskiej strzechy. Nieładkiem wysiłkiem matki kształcił on pisarza epicki, wzięty w piękno i legendę gór, dusza czująca, na niedole ludzkie wrażliwa, legjonista i patriota, przelewał wrażenia swych przeżyć ze wsi czerpanych w tych dwóch tomach świeżo wydanych Listów które są każdy jak nowela, jak kolorowy obraz świata górskiego go z jego przesadami, nędzą, wyzyskiem, ciemnotą i pogawędkami przy wieczornym ognisku w chałatach. Znalazły się też w tych tomach przemówienia Orkana z różnych zjazdach i w różnych okolicznościach politycznych.

PRZEWODNIK PO WILNIE.

DR. WŁADYSŁAW ZAHORSKI. WYD. I NAKŁ. J. ZAWADZKIEGO.

Znany Przewodnik przejrany i uzupełniony oraz ozdobiony licznymi fotografiami z wileńskich zabytków architektonicznych i okolic tak malowniczych. Wyczerpująco informuje przybysza o naszym mieście. Na wstępie badzo odpowiednio wspomnienie o autorze, człowieku tak wyjątkowo zasłużonym, który potrafił prowadzić dwie zawodowe prace jako doktor i jako historyk Wilna, o którym napisał szereg wartościowych prac, zapoczątkowując niejako studia nad nazsem miastem w czasach największego marazmu umysłowego na Litwie. Wydanie obecne jest już piąte z rzędu, zawiera bardzo praktyczne wskazówki dla turysty o restauracjach, aptekach, hotelach i urzędach, uzupełnienia aktualne poczyniła p. dr. Maria Lowniańska. Druk staranny, ładna okładka, polecająco wydawnictwo tu rystem zagląającym do nas.

BOLESŁAW WIT ŚWIECICKI. ZDEPTANE PRAWO AZYLU —

REPORTAŻ W SPRAWIE ŁUKSZY. WILNO 1935.

Uzupełniony przedruk reportażów autora, zamieszczonych w „Kurjerze Porannym“ o znanym incydencie wysiedlenia esera Łukrzy, zatrudnionego w Inst. N. B. Europy Wschodniej, co się szero kiem echem oburzenia rozszło w prasie polskiej. Autor zwięźle ujmując w ostatniej uwadze swe zapatrywania na całą sprawę, wyzywając energicznie i odważnie do walki z nieprawością i serwilizmem. Materiał faktyczny, podany wyczerpująco, zajmie nie jednego czytelnika, a zwłaszcza polityków i publicystów. *H. R.*

OBUWIE

wszelkiego rodzaju gwarantowane, eleganckie, modne i tanie nabędziez tylko w pracowni **Wincentego Pupałły** Wilno, Ostrobramska 25.

59707 65624 69355 74361 76508
77710 77544 82549 92095 93270
103894 109693 109964 126529 129391
136174 139229 155316 155950 165737
165854 171240 180881 181084 182600
187273.

PO 50 zł.:

749 1078 259 385 865 2433 4006 592
662 783 968 5217 506 6502 657 843 7130
591 726 9403 689 802 36 974
10537 799 11042 12428 14068 108 369
608 15667 746 863 919 16737 17503 18279
377 19160 548 604 920
20147 863 21191 331 23451 96 657 722
822 24012 111 472 25500 907 26174 271
317 27569 28221 48 29831
30337 31026 576 83 86 32050 436 75
89 559 33208 827 34105 311 32 562 837
35205 473 903 36045 640 37419 800 63
927
38363 39855
40138 242 953 94 41283 42653 43048
269 486 713 964 44154 431 553 640 45390
46599 47208 895 48131 237 85 476 49143
442 602 753
50805 51052 427 642 936 52384 563
94 53182 371 54012 446 574 56159 721
58298 930 59447 648 740 60038 88 229
58 760 903 62513 63300 597 779 81 870
930 64556 818 65487 519 618 66081 205
67528 69262 852
70526 71273 601 482 676 83 755 72654
892 73293 642 820 74272 378 407 736
75050 641 713
76386 700 77146 272 300 619 964 77
78123 212 668 795 79188 577 80096 684
758 912 81515 902 82192 330 856 83077
84216 713 873 78 85470 86559 909 87198
711 982 88558 628 778 966 89254 874
90689 755 903 46 92065 303 93691 842
95045 556 709 941 96607 13 97010 221
347 673 98107 792 99 99076 89 277 344
100099 370 623 813 101012 947 102561
686 712 52 103034 227 473 770 104110
74 384 572 918 105098 249 106100 556
88 107556 62 929 108006 82 109328 47
77 0
110236 111160 63 529 882 901 118377
518 717
114760 115433 64 528 807 116210 40
117064 294 118459 75 968,
120334 121084 622 122151 123265 377
514 649 24487 550 678 743 125834 986
126768 127141 321 686 848 128579 784
819 968 129763.
131691 759 132192 272 133294 134444
764 135350 136023 480 569 137143 289
138146 233 139178.
140142 290 531 692 141104 31 993
143819 144872 145688 146540 147481
148743 149334 150103 250 449 520
151057 498 657.
152769 153505 154041 261 425 535
155079 317 727 156410 32 157123 952 97
158086 163 943 159174 245 466
160608 161726 162870 163885 923
165405 639 764 166523 167684 719 168080
169170 214
170886 777 900 171634 775 172102 70
301 933 173252 476 684 175114 84 545
176530 59 691 847 177673 178232 584 652
179036 793
180104 359 181314 671 935 182294 790
183796 989 184593 185545 710 895 186218
69 606 22 712 829 955 188248 785 879
189724
190340 191433 610 876 967 192308
193051 942

PO 100 zł.:

63 560 1143 368 783 2256 3083 4243
630 987 5174 727 87 6042 7296 605 8010
654 9624 28 816
10885 997 12218 435 522 768 926 13079
223 320 720 859 14917 15296 309 588 89
876 16205 17260 583 18379 640 749
20216 664 21890 923 22541 925 23306
530 24564 25045 434 617 931 27129 429
655 860 28576 789 29381 7303
30046 31339 439 32387 33015 302 34199
35313 518 36325 37422 583
39851 41013 360 42095 440 817 43216
44006 543 45790 966 48512 830 49894
50031 243 51298 52045 53264 353 44943
56343 97 749 819 57015 872 59526 861
60321 61143 62023 255 71 734 63456 881
64516 66355 67070 462 570 72 68035 892
69428 70883 72252 503 93 634 74063 340
75386 626 46 94
77240 632 721 70 78765
80315 82617 985 85212 77 770 87155
387 415 604 88199 388 565 702
90060 91314 93450 94074 140 96998
97045 675 904 98703 910 99547
100674 101155 102091 359 103504 820
104749 105451 107374 638 727 924
108075 623 760 109527
110030 499 111728 112618 20 113506
114402 754 116206 117163 118460 559
688 119295 675 909 120314 801 124458
79 604 125568 126934 80 127134 129352
78 604 130040 915 131784 133612 787 134236
136256 522 137891 141661 142124 484
143312 145199 294 399 146301 850 148108
311 606 866 151302 671
152234 361 531 153043 202 372 914
154890 156033 157300 85 158369 160717
43 948 85 161118 162967 84 163191 431
164046 239 165951 166497 167500 169192
332 171286 172163 173591 719 175924
176284 318 177078 633 179581 702 61
181392 183911 184337 69 185125 754
186301 534 728 825 187131 188953
189325 726
191018 192294 415 673 193656 194208
92 552 774

925 22127 721 24063 133 67 310 793 846
25260 590 682 26029 668 819 27088 616
945 28276 916 29719
30230 554 31476 623 32481 949 33462
680 900 34216 424 36526 660 723 37678
38314 39037 327 513 62 75 741
40038 122 241 450 650 41026 45 321
25 606 42613 806 43994 44576 45254 700
46172 74 351 47549 964 48543 623 49261
50003 326 517 37 80 905 51311 484
746 87 915 44 52110 230 300 745 51 965
53086 224 932 54510 40 637 49 55118 835
56280 345 565 57799 866 58031 147 463
730 59150
60166 444 61426 997 62105 514 70 606
803 63056 59 117 39 454 948 64018 675
746 65085 772 66128 322 84 465 67676
948 69601 56
70204 949 71210 395 72034 146 382
73172 648 74936 75375
76596 865 966 77339 654 78251 313
79666 804
80373 81553 83174 421 84691 85855
962 87106 26 797 88062 145 386 89495
90031 452 91067 201 577 720 92007 312
479 593 726 93019 358 904 95431 94
565 611 783 96707 12 97450 731 98012
455 520 657 72 90 99352 645 783
100799 101166 272 522 102594 103431
671 104318 426 526 105111 831 106415
693 107620 713 108013 927 109540
110116 322 111067 206 91 356 112474
687 89 869 113150 376 872
114050 194 115100 42 242 94 737 116305
517 814 925 117535 878 118590
120535 121233 329 123008 469 910
124587 640 18 806 125626 72 74 126994
127144 873 128484 86 129647 744
130431 555 907 131462 916 132142 322
946 133692 729 134117 433 39 902 135085
799 976 137012 50 388 592 138021 485
678 139215 475 846 73 999
140057 304 78 91 142442 890 986
143000 264 321 144110 87 358 988 145226
439 567 148141 245 149033 150282 151023
705
152355 466 585 688 153049 771 154065
278 156250 157292 312 464 613 158015
133 666 895 159713
160426 161000 112 565 162625 86 975
163289 164310 165129 166255 872 92
167376 563 745 800 168160 169162 638
170107 716 937 171404 91 525 172078
80 173053 202 602 75 745 174290 680
175319 933 176586 783 177912 76
180138 309 831 181260 706 864 182313
14 829 920 183022 185444 903 186084
187027 165 326 188394 189215 59 525
190239 416 70 965 191301 46 996 192122
669 885 193208 597 955 194951

PO 100 zł.:

63 560 1143 368 783 2256 3083 4243
630 987 5174 727 87 6042 7296 605 8010
654 9624 28 816
10885 997 12218 435 522 768 926 13079
223 320 720 859 14917 15296 309 588 89
876 16205 17260 583 18379 640 749
20216 664 21890 923 22541 925 23306
530 24564 25045 434 617 931 27129 429
655 860 28576 789 29381 7303
30046 31339 439 32387 33015 302 34199
35313 518 36325 37422 583
39851 41013 360 42095 440 817 43216
44006 543 45790 966 48512 830 49894
50031 243 51298 52045 53264 353 44943
56343 97 749 819 57015 872 59526 861
60321 61143 62023 255 71 734 63456 881
64516 66355 67070 462 570 72 68035 892
69428 70883 72252 503 93 634 74063 340
75386 626 46 94
77240 632 721 70 78765
80315 82617 985 85212 77 770 87155
387 415 604 88199 388 565 702
90060 91314 93450 94074 140 96998
97045 675 904 98703 910 99547
100674 101155 102091 359 103504 820
104749 105451 107374 638 727 924
108075 623 760 109527
110030 499 111728 112618 20 113506
114402 754 116206 117163 118460 559
688 119295 675 909 120314 801 124458
79 604 125568 126934 80 127134 129352
78 604 130040 915 131784 133612 787 134236
136256 522 137891 141661 142124 484
143312 145199 294 399 146301 850 148108
311 606 866 151302 671
152234 361 531 153043 202 372 914
154890 156033 157300 85 158369 160717
43 948 85 161118 162967 84 163191 431
164046 239 165951 166497 167500 169192
332 171286 172163 173591 719 175924
176284 318 177078 633 179581 702 61
181392 183911 184337 69 185125 754
186301 534 728 825 187131 188953
189325 726
191018 192294 415 673 193656 194208
92 552 774

PO 100 zł.:

63 560 1143 368 783 2256 3083 4243
630 987 5174 727 87 6042 7296 605 8010
654 9624 28 816
10885 997 12218 435 522 768 926 13079
223 320 720 859 14917 15296 309 588 89
876 16205 17260 583 18379 640 749
20216 664 21890 923 22541 925 23306
530 24564 25045 434 617 931 27129 429
655 860 28576 789 29381 7303
30046 31339 439 32387 33015 302 34199
35313 518 36325 37422 583
39851 41013 360 42095 440 817 43216
44006 543 45790 966 48512 830 49894
50031 243 51298 52045 53264 353 44943
56343 97 749 819 57015 872 59526 861
60321 61143 62023 255 71 734 63456 881
64516 66355 67070 462 570 72 68035 892
69428 70883 72252 503 93 634 74063 340
75386 626 46 94
77240 632 721 70 78765
80315 82617 985 85212 77 770 87155
387 415 604 88199 388 565 702
90060 91314 93450 94074 140 96998
97045 675 904 98703 910 99547
100674 101155 102091 359 103504 820
104749 105451 107374 638 727 924
108075 623 760 109527
110030 499 111728 112618 20 113506
114402 754 116206 117163 118460 559
688 119295 675 909 120314 801 124458
79 604 125568 126934 80 127134 129352
78 604 130040 915 131784 133612 787 134236
136256 522 137891 141661 142124 484
143312 145199 294 399 146301 850 148108
311 606 866 151302 671
152234 361 531 153043 202 372 914
154890 156033 157300 85 158369 160717
43 948 85 161118 162967 84 163191 431
164046 239 165951 166497 167500 169192
332 171286 172163 173591 719 175924
176284 318 177078 633 179581 702 61
181392 183911 184337 69 185125 754
186301 534 728 825 187131 188953
189325 726
191018 192294 415 673 193656 194208
92 552 774

GŁÓWNE WYGRANE IV-te ciągnięcie

Zł. 2.000 na nr. nr.: 27343 18277 24707.

Zł. 1.000 na nr. nr.: 25786 35736 98904 124424.

Zł. 500 na nr. nr.: 45679 52915 74844 91635 169719 170750.

Zł. 400 na nr. nr.: 10068 11313 92226 194998.

Zł. 200 na nr. nr.: 38243 59355 86216 104804 113212 123366 132330 15098.

Zł. 150 na nr. nr.: 6207 11622 31030 35446 45079 45564 47343

200 na nr.: 7202 19853 23892
38313 52283 68315 78051 96054
141224 158028 171129 181633 191487
150 na nr.: 2519 4563 8742 11647
34903 35996 54602 66428 80596
80658 80788 81129 83323 83831
93253 96871 106417 107732 114531
146109 153050 157798 165401 168828
175126 181054.

I i II-gie ciągnięcie

10.000 na nr.: 113628 130430
5.000 na nr.: 99672
400 na nr.: 10899 19434 49437
79789 102655 108774 114892 160327
186808.
2.000 na nr.: 92985 158060
1.000 na nr.: 33565 65729 87783
174865.
500

Wieści i obrazki z kraju

Zagadnienia gospodarczo-rolnicze w pow. święciańskim

Powiat święciański jest prawie co-rocześnie niesamowystarczalny, a pod względem ekonomicznym zajmuje jedno z ostatnich miejsc w Województwie Wileńskim. Przyczyną tego stanu rzeczy jest niska kultura rolna. Agronomowie twierdzą, że grunta w pow. święciańskim nie są gorsze od poznańskich, zachodzi tylko różnica w kulturze rolnej; tu w wielu wypadkach chłop gospodaruje i uprawia rolę tak, jak to czynił w średniowieczu. Uprawa roli sposobem trójpolowym, rozmieszczenie gruntów niwami w szachownicach, oraz często tu spotykane brony drewniane, sochy czy karne chaty są dowodem, jak daleko zostaliśmy w tyle pod względem kulturalnym od innych dzielnic naszego kraju.

W ostatnich jednak latach dzięki trosce Rządu w szybkim tempie są nadrabiane zaległości kulturalno-rolnicze. Przedewszystkiem intensywnie jest przeprowadzana na terenie powiatu akcja komasacji. Około 60 proc. gruntów w powiecie jest już obecnie scalonych. Okazuje się jednak, że tych scalonych gruntów wieśniak nie potrafi należycie wykorzystać. Nadal jest uprawiana w poszczególnych kolonjach trójpolówka. Trzecia część ziemi leży odłogiem. Najczęstszym kłopotem kolonisty jest brak lub nadmiar łąk na paszę. W pierwszym wypadku kładzie kolonista wielki nacisk na uprawę zboża, a zmniejsza gospodarkę trzodową. Powoduje to zmniejszenie ilości obornika — w następstwie zubożenie pól. Przy nadmiernej ilości łąk większość siły gospodarstwa kładzie się na hodowlę trzody chlewnej. W tym wypadku prawie zawsze brakuje gospodarzowi zboża i nie-raz kosztem zahodowanego bydła nie można pokryć tych braków. Tę tragiczną sytuację można obserwować w gminie komajskiej i hoduciskiej, gdzie 96 proc. gospodarstw ma już skomasowane grunta. I w tym wypadku czynnik rządowy przyszedł z pomocą rolnikowi. Na terenie powiatu zostało zatrudnionych 5 agronomów, 2 techników przysposobienia rolniczego i instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich, którzy mają za zadanie iść z pomocą fachową gospodarzowi. Stan personalny tych szermierzów kultury rolnej w pow. święciańskim przedstawia się następująco: 1) agronom powiatowy M. Kuryło — opłacany z funduszu sejmiku święciańskiego; 2) agr. rejonu Świr, St. Białous, obsługuje gminy: Świrską, szemiątowską, część żukojniańskiej i lynchupskiej — opłacany jest przez Izbę Rolną; 4) agr. rejonu Podbrodzie, Borkowski, obsłu-

guje gminy: podbrodzką, kietmieleską, część żukojniańskiej i święciańskiej — opłacany jest przez Izbę Rolną; 4) agr. rejonu Ignalino, A. Laddy, pracuje na terenie gmin: duksztańskiej, daugieliskiej i kołtyniańskiej — opłacany jest połowicznie przez Sejmik Święciański i Izbę Rolną; 5) agr. rejonu Hoduciszki, Zawadzki, obsługuje gminy: hoduciską, twerecką i komajską — opłacany jest przez Izbę Rolną. Wytyczne prace agronomów streszczają się około następujących zagadnień: organizowanie gospodarstw przodowniczych czyli wzorowych, uprawa łąk, selekcja zbóż, hodowla trzody chlewnej, płodozmiany, organizowanie kół rolniczych, spółdzielni spożywczych i t. p.

Uzupełnieniem pracy agronomów są technicy przysposobienia rolniczego pp. Bujko i Kozłowski. Zadaniem ich jest organizowanie konkursów rolniczych, przyspasabianie nowych kadr młodzieży do zawodu samodzielnego, postępowego rolnika. Jeden z techników P. R. opłacany jest z funduszu Sejmiku Święciańskiego, drugi — subsydowany przez Izbę Rolną.

Instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich, p. Hawrykiewiczówna (opłacana z funduszu Sejmiku Święciańskiego), pracuje nad podniesieniem kultu-

Prozoroki

— ZEBRANIE MIĘDZYORGANIZACYJNE. Odkryło się w ub. tygodniu zebranie przedstawieli zarządów niemal wszystkich, istniejących na terenie Prozorok organizacji społecznych, zwołane przez Zarząd Ogniska Zw. Naucz. Polsk. Poświęcone ono było omówieniu koordynacji pracy społecznej w Prozorokach. Po referacie p. Witolda Zaborskiego, postanowiono od listopada zorganizować niedzielne „wieczory powszechne” w lokalu szkoły.

— KONFERENCJA REJONOWA. W dniach 18 i 19 bm. odbyła się w Prozorokach pod przewodnictwem p. Adama Węgiera, kierownika szkoły i przy udziale p. podinspektora szkolnego Juliana Linka — nauczycielska konferencja rejonowa. W konferencji bierzył udział stały rolniczy powiatowy p. Wiktor Suszyński, z którym członkowie gminnej komisji oświaty pozaszkolnej p. Insa, wójt gminy, instruktorka pow. p. St. Sidoryn omówili program i potrzeby oświaty pozaszkolnej w gminie prozorockiej w bieżącym roku szkolnym. Komisja oświaty poza szkolną wspólnie z gminnym referentem oświaty pozaszkolnej p. Witoldem Zaborskim rozpoczyna w najbliższym czasie niedzielny kurs społeczny dla przodowników wiejskich odcinka młodzieżowego, zarówno stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych.

— ZAKOŃCZENIE TYGODNIA LOPP. — W niedzielę 20 bm. został zakończony propagandowy „Tydzień LOPP”. Bezpośrednio po na-

ry gospodarstwa kobiecego. Prace ich wszystkich wzajemnie uzupełniają się i tworzą planowy całokształt. Odzwierciedleniem tych prac jest miejscowe czasopismo — „miesięcznik p. t. „Komunikat” Okręgowego Towarzystwa i Kółek Rolniczych pow. Święciańskiego

Chodzą wieści, że Fundusz Pracy, który przez dwa lata dawał pieniądze za pośrednictwem Izby Rolniczej na utrzymanie wymienionych agronomów od miesiąca kwietnia 1936 r. wstrzyma subwencje na ten cel. Ogół społeczeństwa w zaniepokojony jest tą wieścią. Z ostatniego przemówienia wicepremiera Kwiatkowskiego wyczyliśmy wielką troskę Rządu o dobro wsi. W tym wypadku najrealniejszą pomocą czynników rządowych dla naszej wsi byłoby wyznaczenie funduszy na utrzymanie w dalszym ciągu agronomów.

Niegdyś buntującego się przeciw więzom niewoli „święciańczyka” konserwowano w niskiej kulturze i biedzie, zabijano poczucie wiary we własne siły i pozostawiono go o półtora stulecia w tyle pod względem kulturalnym. Chłop święciański jeszcze dzisiaj nie może żyć ciu nadażyć, nie daje sobie rady, potrzebuje pomocy by urządzić swe życie — pożyteczne dla siebie samego i Państwa.

Józef Dubicki.

bożeństwie do licznie zgromadzonych w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej mieszkańców Prozorok i okolicznych wiosek przemawiał p. Witold Zaborski obrazując cele i zadania LOPP-u na tle dzisiejszych stosunków wewnątrz państwa i międzynarodowych. Prezes Koła p. Chodkiewicz nawoływał zebranych do zapisywania się do miejscowego Koła LOPP., które jest najliczniejszym w powiecie.

Postawy

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. — 21 bm. Adam Baranowski ze wsi Balaje, gminy woropajewskiej, zameldował na posterunku policji w Połowie, że w dniu 21 około godz. 8 znalazł no w rowie kelo domu zwłoki 16-letniej Katarzyny Baranowskiej.

Zachodzi przypuszczenie, że Baranowska w czasie mycia ziemniaków dostała ataku padaczki i wpadła do rowu napełnionego wodą.

Głębokie

— MATKA USIŁOWAŁA POPELNIĆ SAMOBÓJSTWO I USMIERCIĆ DZIECKO. — Mieszkanka kolonii Sawickie, gminy szarkowskiej, Anastazja Łukjanowa, w celu popełnienia samobójstwa wypila kwas siarczanowy. Tegoż dnia wstała w usta swemu 6-letniemu synowi, Piotrowi. Oboje odwieziono do lekarza w Szarkowszczyźnie, który udzielił pierwszej pomocy. — Przyczynę tego desperackiego kroku narazie nie ustalono.

Woropajewo

„DZIEŃ PRACY” W WOROPAJEWIE.

Na zebraniu rodzicielskim szkoły powszechnej w Woropajewie jaknajgłośniej uchwalono uczcić pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego przez poświęcenie „dnia pracy” dla budującej się 5 szkoły Jego Imienia. W dniu 5 października nauczycielstwo, rodzice oraz dzieci szkolne wspólnie pracowali przy przyłożeniu kamieni i cegły pod nowobudujący się gmach szkolny.

Wilejka

— KRADZIEŻ KONI 18 b. m. Dominik Saczywko z Śleszyc, gminy dołhinowskiej, zameldował, że w nocy z 15 na 16 bm., nieznanymi sprawcy ukradli z pastwiska 3 konie na szkodę jego i dwóch innych gospodarzy.

Michaliszki

— POŻAR WSI W dniu 20 b. m. we wsi Markuny, gminy michaliskiej, spłonęło 12 domów gospodarskich. Straty wynoszą zł. 15.000. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zaproszenia ognia przez powracających z zabawy pijanych Jana i Józefa Miziejów oraz Waldemara Iwanowskiego.

Mołodeczno

— SAMOBÓJSTWO PO SPRZECZCE Z ŻONĄ. — Eugenia Osipowiczowa, mieszkanka wsi Kowale, gminy lebidzewskiej, zameldowała na posterunku policji w Bielicy, że w tymże dniu, o godz. 12 pokłóciła się z mężem, Filipem, w czasie pracy w lesie. Osipowiczowa bardzo się zdenerwowała i oddalił się wgląd lasu, gdzie — jak później stwierdziła — popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

Olkieniki

— OPÓR POLICJI. — 20 bm. komendant posterunku policji w Olkienikach, po otrzymaniu meldunku, że Jan Korzeniewski i Stanisław Dziengielewicz, zamieszkał we wsi Darguże, zadali ciężkie uszkodzenie ciała Józefowi Jankowskiemu z Czuzyż, tejże gminy — wysłał patrol przybył do mieszkania sołtysa Darguża, Jana Kozłowskiego, i usiłował zatrzymać Korzeniewskiego, który jednak stawiał opór i korzystając z pomocy 20 dargużan, którzy wtargnęli do mieszkania i zgasił światło, zdołał uciec. 21 bm. zostali zatrzymani Jan Korzeniewski i Stanisław Dziengielewicz oraz za udział w stawianiu oporu Wacław Szpak i Maciej Kozłowski.

Józef Jankowski został napadnięty przez Korzeniewskiego i Dziengielewicza na drodze około Czuzyż. Napastnicy zadali mu ciosy nożami w nos, prawą skroń i ucho. Tłum porachunków była zemsta osobista.

Święciany

— KWAS SOLNY. — Eteł Mowszenzonówna, mieszkanka Rymzan, pow. brasławskiego, chłaba kwasem solnym swego byłego przyjaciela Lejtera Sołtojskiego z Nowo-Świecian. Wy-padek zdarzył się na tle sporu przy wypłaceniu alimentów.

Dzień na Bornholmie

Zarówno na Bornholmie jako też na terenie całej Danii — wieś mająca w naszem pojęciu charakter jakgdyby miasteczka noszą nazwę „wiejskich osiedli”. Domki zarówno w tych wiejskich osiedlach jak też większych miasteczkach i stolicy wyspy — Ronne przeważnie małe parterowe budynki rzadko z facjatką, dzięki swej „milaroskopijskości” i dzięki barwności — malowane są na białoróżno, ceglasto, zielono, niebiesko, kremowo, zaopatrzone w okiennice innego koloru, robią wrażenie zabawek. rozrzuconych wśród zieleni. Jeśli dodać, że fasadę niemal każdego domu pokrywają pnące się, bogato rozrośnięte rośliny — wino, Clematis, róże i inne, zdobne w olbrzymie, ciemno-lila kielichy — dopełni to szkieletowo nakreślony obraz tych radosnych świeżych, aż „nierealnych” ze względu na niespotykaną wprost w innych krajach czystość, estetykę i „pełnię” — wzmiankowanych osiedli. Do wódem tego, że te domki nieskazitelnie czyste, wydają się naprawdę dla nas

czemś złudnym — może posłużyć fakt, iż bardzo wiele osób dotykało rękami ścian, aby sobie uzmysłowić, że te lśniące, jak polakierowane mury, to nie dekoracja, a rzeczywistość. W najmniejszej chałupce, lśniące, jak kryształ okna zdobią ładne firanki, często ręcznej roboty, na parapetach zaś, nieraz na fan lazycznych półeczkach, pysznia się swym pięknym wyglądem pokojowe rośliny, bez wyjątku wszędzie trzymane w ładnych cache—pots, wykonanych z miejscowej ceramiki. Nie można nie wspomnieć, że zachował się na Bornholmie zwały, gdzieindziej już niemal zupełnie niechany, umieszczania przy oknach lu sterek, które pozwalają, siedząc wewnątrz domu, obserwować wszystko co się dzieje na ulicy. Bardzo wiele domów jest krytych strzechą, pomimo to iż wszystkie budynki są murowane. Słona jest tam w specjalny sposób impregnowana i niepalna.

W każdym szczególe przejawia się zmysł estetyczny miejscowej ludności weźmy chociażby domki dla ptaków, to tabele — można je zauważyć prawie bez wyjątku w każdym ogrodzie — budowane są w postaci modeli, wiernie odtwarzających domy mieszkalne, stare kościoły i t. d.

Skoro mowa o poczuciu piękna, wspomnę odrazu o masowo na całej wyspie rozrzuconych hodowlach kur; hodowane są wyłącznie kury jednej rasy, śnieżno białe. Danja w eksporcie jaj zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Europie. Ale miałam mówić o zamiatowaniu do estetyki mieszkańców Bornholmu — bo też na prawdę miarą tego służyć mogą, między innymi, kurniki. Są to miniaturowe domki mieszkalne, ładne, barwne, z oknami... coprawda bez firanek. Nie zapomnę dostrzeżonej raz sceny, jak przez jedno z okien wyglądała, siedząca wewnątrz kura.

A jacyż są ludzie, zamieszkujący tę barwną wyspę? Nie mogę tu podzielić się żadnymi „głębszymi” spostrzeżeniami, zbyt mało miałam z mieszkańcami styczności — jedno stwierdzić należy z całą stanowczością — są pogodni, zawsze uśmiechnięci, pełni radości życia. Przez cały dzień wędrowki po wyspie nie widział nikt z nas nachmurzonej twarzy, nie słyszał wyzwisk, narzekania. Pracujące rybaczkami, starszki w oknach swych domów, dzieci, mężczyźni zajęci na roli, letnicy, śpieszący na plażę — słowem wszyscy witali każdy samochód okrzykami „hura” i powiewali chusteczkami, lub np... śledziami trzymanymi w ręku. Mogłam też stwierdzić, że są

bardzo uczynni, chętni i uprzejmi. Są uczciwi, wysiadając z samochodu czy to we wsi, czy w porcie, czy na rynku mia sta — można śmiało wszystko zostawić, nikt i nic nie ruszy, „bo to nie jego”. To też jadąc przez wyspę na każdym kroku widzieliśmy na skrzyżowaniu dróg stojące dzbany z mlekiem, zabierają je w określonych godzinach samochody poszczególnych spółdzielni mleczarskich. Bógostawiony kraj!

Nie od rzeczy będzie słów kilka poświęcić smutnemu wypadkowi, jaki miał miejsce w czasie wycieczki po Bornholmie. Oto jeden z autokarów przejechał małego pieska, który zniemacka wyskoczył na drogę. Szofer zatrzymał odrazu samochód, wyjął nieszczęśliwe stworzenie, które, jako się okazało, miało straszkane tylnie łapy i pobiegł do pobliskiego domu, by zawiadomić o wypadku i podać swoje nazwisko i adres, a także by poprosić o broń — trzeba bowiem było męczyć się zwierzę dobić. Po spełnieniu tego wysoce przykrego obowiązku, wrócił do kierownicy, by kontynuować tak niespodziewanie przerwana jazdę. Charakterystyką zaś poczucia obowiązku, zrozumienia i karnego podporządkowania się istniejącym zarządzeniom z jednej strony i „swoistej” etyki — zresztą po-

Ufaj! PUDER ABARID - najlepszy dla delikatnej cery

Plon „Tygodnia Szkoły Powszechnej“

W sobotę odbyło się zebranie likwidacyjnego Komitetu Tygodnia Szkoły Powszechnej. Podsumowano wyniki i zestawiono rezultaty prac na terenie Wilna. Akcja „Tygodnia“ rozwijała się w trzech kierunkach: propagandowym, imprezowym i finansowym. Odpowiednie sekcje prowadziły poszczególne działy. W zakresie propagandy przeprowadzono doświadczenia kampanii prasowej, skorzystano z pomocy radia, wyświetlano w kinach przezroczca i filmy okolicznościowe. W dniu zbiórki ulicznej przeszedł ulicami miasta pochód propagandowy, zorganizowany przez wydział sekcji propagandowej i imprezowej. Poza to zorganizowano specjalne przedstawienie kinowe dla młodzieży szkolnej, przeznaczając dochód na cele budowy szkół. Część dochodu z zawodów lekkoatletycznych młodzieży szkolnej również przekazana została na konto T-wa Popierania Budowy Szkół. Poważniejsze sumy poza zbiórką uliczną wpłynęły z „Rautu bez rautu“ ze sprzedaży na lepek i chorągiewek oraz z list składkowych. Całokształt spraw finansowych ogniskuje się w sekcji finansowej. Ponieważ napływają jeszcze wciąż listy składek i sumy ze sprzedaży na lepek ostateczne podsumowanie kwoty, osiągniętej w ciągu tygodnia możliwe będzie po pewnym dopiero czasie. Przewidywać należy, iż będzie to suma poważna, większa znacznie niż w roku ubiegłym z podobnej akcji „Tygodnia“ uzyskana. Przepuszczalnie wyrazi się cyfrą około 5 tysięcy złotych. Niezależnie od wyniku gotówkowego bardzo wielkim sukcesem tegorocznego „Tygodnia“ jest większe, niż w latach poprzednich, zainteresowanie społeczeństwa. Komitet „Tygodnia“ składa niniejszym gorące podziękowanie wszystkim osobom i instytucjom, które przyczyniły się do powodzenia akcji „Tygodnia“ w szczególności zaś tym, którzy pracą swą w poszczególnych sekcjach dali możliwość osiągnięcia tak poważnych rezultatów.

Wzrost ilości dzieci w polskich szkołach powszechnych i zmniejszenie s'ę w prywatnych żydowskich

W związku z rozpoczęciem się nowego roku szkolnego należy zaznaczyć, że w stosunku do ubiegłego roku szkolnego liczba dzieci na terenie Wilna w publicznych szkołach powszechnych zwiększyła się o przeszło 10 procent. U schyłku ubiegłego roku szkolnego do szkół publicznych uczęszczało 17078 dzieci. Obecnie już szkoły powszechne liczą 20.029 dzieci. Jednocześnie daje się zauważyć znaczne zmniejszenie się frekwencji w prywatnych szkołach żydowskich. Tu w ubiegłym roku uczęszczało do szkół 3.850 dzieci, obecnie zaś liczą one tylko 3199. Wielu dzieci żydowskich przeniosło się do polskich szkół publicznych.

Giełda zbożowo-towarowa i lniana w Wilnie z dnia 22 października 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pałtyt Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg.

Z y t o	I standart	700 g/l	13.50	14.—
„	II	670	13.—	13.50
„	III	645	18.—	18.50
„	IV	620	17.—	17.50
„	V	650 (kasz.)	13.75	14.25
„	VI	620	13.—	13.50
„	„	490	15.75	16.25
„	„	470	15.25	15.75
Mąka pszenna gatunek	I—C		30.—	30.50
„	II—E		26.—	26.50
„	III—G		22.25	22.75
„	„		23.—	23.50
„	„		20.—	21.—
„	„		16.—	16.50
„	„		8.75	9.25
„	„		29.50	31.50

zostawię to bez komentarzy — ze strony niektórych polskich wycieczkowiczów — posłużyć może krótki utwór różmowy — „Panie, zostaw pan tego psa na drodze i jedź dalej; o byle zwierzę robiłoby zamieszanie. Zresztą nikogo nie było na drodze i nikt nie widział tego“. Zmieszany usłyszanem, a zarazem do głębi wzburzony szofer, replikował: „Jak to, pan chce, żebym pozwolił psu męczyć się i nie skrócił jego cierpień?... Co zaś do zameldowania o wypadku — u nas istnieje wyraźne rozporządzenie, że winny wypadku musi podać swe nazwisko i adres, jakże więc mógłbym uchylać się przed odpowiedzialnością?“

Mam wrażenie, że opisany epizod rzuca również światło na mieszkańców Bornholmu.

Przerzucmy się jednak do czegoś wesejszego, oto obrazek bardzo dla Bornholmu typowy. Godzina posiłku, gospodarz wraca do domu z pola — myślicie państwo, że pieszo, lub oklep na koniu? Nie podobnego. Koń idzie stępem lub truchtem, za nim zaś jedzie na rowerze gospodarz, trzymając w ręku lejce. Taki swoisty „skijöring“.

Zbliża się i nasza godzina posiłku — drugie śniadanie. Rozdano nam tekturę w pudełku, opasane gumką, w których

Świat kobiecy

We czwartek Wilno gościć będzie w swych murach redaktorkę międzynarodowego pisma „Ruch feministyczny“ wychodzącego w Genewie. Próż tego p. Emilia Gourd zajmując jeszcze stanowisko sekretarza generalnego Zw. Kobięcych i jest przedstawicielką międzynarodowego Związku Kobięcych przy odnośnym Komitecie w Lidze Narodów.

Do Polski udaje się p. Gourd na wskutek decyzji Międzynarodowego Komitetu praw wyborczych kobiet. Wejdzie więc w ścisły kontakt ze Zw. Pracy Obywatelskiej Kobięcych na terenie Rzeczypospolitej, jako organizacji najwyższej, biorącej udział w ruchu kobiecym. P. Gourd eho dzi o zbadanie warunków pracy kobiecej na wszystkich polach.

W Genewie wszystkie prawie poczynania w dziedzinie praw kobiet, ich stanowiska społecznego, opieki matki i dziecka, opierają się o p. Gourd.

Z Wilna, gdzie zabawi tylko przez czwartek, udaje się p. Gourd do Łotwy i Litwy w celu badania tamtejszych stosunków, również z tej samej dziedziny.

Izba Rzemieślnicza redukuje wydatki o przeszło 30 procent

Na najbliższy czwartek zwołane zostało plenarne posiedzenie Izby Rzemieślniczej. Porządek dzienny obrad wypełni projekt nowego preliminarza budżetowego Izby na rok 1936.

Po stronie wydatków i dochodów nowy budżet zamyka się sumą 60.000 zł.

W stosunku do obecnego budżetu preliminarz jest mniejszy o przeszło 30 procent. (Obecny budżet Wil. Izby Rzemieślniczej wynosił 82.000).

Zbiórka na biedne dzieci szkolne

Twarda rzeczywistość — bieda i niedola dzieci — wyprowadziła wileńskie Panie Miłosierdzia z kwesłą na ulice Wilna dziś w środę dn. 23 bm.

W ostatnim roku opiekowały się Panie 1297 dziećmi w 575 biednych rodzinach; w ochronach, przedszkolach, bursach, terminach i szpitalach pomieszczono 256 dzieci, z kolonij i półkolonij korzystało 172 dzieci, a zmarło 26.

Kto choćby groszowym dalkiem wesprze Panie Miłosierdzia, ten pośrednio przyczyni się do dalszych ich dobrych uczynków: umożliwi biednemu dziecku bezrobotnych naukę w szkole, wyrwywając je z rąk śmierci, i da sposobność do skromnego dożywiania, które w listopadzie rozpocznie się we wszystkich wileńskich szkołach powszechnych.

Zbiórka srodowa pójdzie na bursę i schronisko Pań Miłosierdzia, w których 50 biednych dziewcząt znajduje schronienie i utrzymanie.

Za pomoc w naturze dla biednej dziatwy wobec nadchodzącej zimy w ubrankach, sukienkach, bucikach i bieliznie będą Panie Miłosierdzia bardzo wdzięczne; rzeczy te choćby używane można składać w oddziałach parafjalnych Pań Miłosierdzia, lub u prezyski p. Zofji Kościakowskiej, ul. Zarzeczce 3.

Nasz najmłodszy klient

Do Redakcji przyszedł wczoraj 9-letni uczeń szkoły powszechnej Nr. 24 — mały chłopak o dużych, rozumnych oczkach i prosił abysmy mu dali „dużo gazet z Marszałkiem“.

— A poco ci są potrzebne te gazety? — Bo my w szkole robimy teraz albumy. Wycinamy fotografie z Marszałkiem i przyklejamy je na papier klejem.

— Kto cię przysłał? — Pani nauczycielka powiedziała, że byśmy przynieśli gazety z Marszałkiem. Ja w domu nie mam gazet. Przyszedłem sam do redakcji, bo tu jest dużo gazet.

Mały obywatel, umiejący już radzić sobie na własną rękę w życiu, obdarowany gazetami z wielce zadowoloną miną opuścił redakcję.

— A jak zrobisz album, przyniosę pokazać. Czekamy.

znajdujemy bardzo dobre i ładne — słynne kanapki duńskie — „smerebrod“. Cóż to za bajeczny „wynalazek“ — te kanapki; istnieją ich podobno około 300 odmian!

Jesteśmy w Noxe — jest to mała miejscina, ale „boraholmska“ miejscina. Wstępujemy do kawiarni na kawę — i znowu miłe zdziwienie — przed nami salonik o wygodnych, estetycznych, miękkiach mebelkach, pod szklanym blatem stolików koronkowe serwetki. Kawę, nawiasem mówiąc doskonałą, podają w ładnych serwisach porcelanowych.

Podczas okrężnej wycieczki po wyspie kilkakrotnie zatrzymywaliśmy się, by móc dokładniej obejrzeć jej „osobliwości“, a więc np. wprost prześliczne skały w miejscowości Rö. Skały te, bądź spadają wysokimi, urwistymi ścianami do morza, bądź też tworzą poszarpane, imponujące swymi fantastycznymi kształtami i wielkością bloki, związane z brzegiem lub też wyłaniające się z przewalających się przez nie fal. Widok takiego „gniazda skalnego“ oszałamia swym pięknem i dzikością.

(Dokończenie nastąpi).

L. K.

—oOo—

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— 2 ostatnie przedstawienia „Cudownego stopa“. Dziś w środę dnia 23 bm. o godz. 8 w. przedostatnie przedstawienie świetnej komedji Kirszona „Cudowny stop“, która mimo dużego powodzenia ustępuje miejsca doskonałej komedji M. Acharda „Fotograf i tancerka“, premiera której odbędzie się w piątek dn. 25 bm.

— Jutro, w czwartek dn. 24 bm. po raz ostatni „Cudowny stop“.

— Uwaga! — Teatr Miejski na Pohulance wydaje codziennie 10 biletów bezpłatnie dla bezrobotnych. Zgłaszać się do administracji od godz. 7 wiecz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy Elny Gistedt. Dziś „Królowa i Prezydent“, operetka Straussa, o treści wyjątkowo interesującej. W roli królowej w niepospolitym wdziękiem, humorem i talentem występuje Elna Gistedt, doskonałym jej partnerem w roli prezydenta jest Edmund Zayenda. Parę bez troskich wodawiliistów tworzą Sława Bestani i Władysław Szczawiński. Komicznego opozycjonistę gra Wyrwicz-Wichrowski, a przedstawiciela demokracji — Michał Szczawiński. Dekoracje W. Makojnika.

— Koncert Hanka Ordonówny. W niedzielę w Lutni wystąpi Hanka Ordonówna ze swym partnerem Igo Symem, jak zwykle i tym razem zainteresowanie koncertem wielkie. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia“.

TEATR „REWJA“.

Dziś, w środę po raz trzeci rewja p. t. „W palarni opium“.

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

Cykl odczytów w Ubezpieczalni Społ.

W celu podniesienia poziomu wiedzy zawodowej, Zarząd Wil. Oddz. Zw. Zaw. Prac. Ubezpiecz. Społ. zainicjował cykl referatów i odczytów dla pracowników Ubezpieczalni.

Pierwszy referat, jako wstęp do powyższego cyklu, wygłosił 19 bm. prezes Związku, p. H. Sowiński, poruszając w nader ciekawym ujęciu zagadnienie propagandy w dobie współczesnej. Referat ten wzbudził wśród słuchaczy żywe zainteresowanie, wywołując ożywioną dyskusję i wymianę poglądów.

W dalszym ciągu cyklu odbędą się w dniach najbliższych następujące odczyty:

24 bm. (czwartek) godz. 18 — „Świadczenia pracowników umysłowych“ — wygłosi kol. B. Makarewicz.

31 bm. (czwartek) godz. 18 — „Świadczenia emerytalne pracowników fizycznych“ — wygłosi kol. Z. Wojciechowski.

Powyższe referaty, wygłoszone zostaną w Świetlicy Związkowej przy ul. Mickiewicza 22 m. 3 (obok kancelarii Nacz. Lek. Ubezpiecz. Społ.).

Ze względu na zainteresowanie, jakie wzbudziło temat powyższych referatów, wśród ogółu ubezpieczonych, mających możliwość uzyskania pożytecznych i niezbędnych informacji co do przysługujących im świadczeń i warunków osiągnięcia praw do tychże świadczeń, wstęp na powyższe odczyty wolny jest również i dla osób nie będących pracownikami Ubezpieczalni.

Wybruki uliczników

Wielbienie z prawdziwą radością powitali inicjatywę Towarzystwa Komunikacji Autobusowych, dzięki której unormowana została jeźdnia z poważanych bołacek naszej komunikacji miejskiej. Mianowicie określone zostały ściśle przystanki autobusowe przez ustalenie odpowiednich tabliczek. Przedtem bowiem autobusy zatrzymywały się w różnych miejscach mniej lub więcej oddalonych od prowizorycznie ustalonych przystanków. Ten stan rzeczy wywołał słuszne sarkania pasażerów, którzy czekając na przystankach ze zdumieniem nie raz stwierdzili, że autobus zatrzymuje się o kilkadziesiąt kroków przed lub za nimi. Usta wienie tabliczek sprawę tę unormowało. Z prawdziwym więc oburzeniem należy zanotować, że jacyś nieujawnieni szkodnicy połamali świeżo ustawione tabliczki na przystanku koło św. Piotra i Pawła oraz dwie koło Ryneczku (na Antokolu).

Dobrze byłoby, żeby władze policyjne wyśledziły ten wzięty bliżej do serca.

NADESLANE.

Tańsze światło

Wszyscy sobie zdajemy doskonałą sprawę z tego, że oszczędność jest koniecznym warunkiem dla utrzymania równowagi budżetu domowego. O tej prawdzie zapominają jednak wielotysięczne rzesze konsumentów światła elektrycznego, którzy do oświetlenia swych mieszkań używają t. zw. „tanich“ żarówek o niskiej wydajności świetlnej w stosunku do pobranego prądu. Olbrzymie sumy marnują się bezużytecznie w ciągu roku, ponieważ konsument przy użyciu t. zw. „tanich“ żarówek otrzymuje za swoje pieniądze znacznie mniej światła, niż mógłby otrzymać przy użyciu dobrych, pełnowartościowych żarówek, jakimi są np. Super żarówki Philipsa. Dzięki niezwykle ekonomicznemu zużyciu prądu, Super żarówki Philipsa wytwarzają tańsze światło, pozwalając zatem osiągnąć znaczne oszczędności na kosztach oświetlenia.

RADA ZWIĄZKU ZW. ZAW. W LIDZIE poszukuje pracowników do Zw. Robót Rolnych na terenie woj. nowogródzkiego. Podania z życiorysem, odpisem zaświadczeń oraz referencjami kierować — Lida ZZZ, Suwalska 23. Na odpowiedź 1 zł. znaczek pocztowy.

Uwaga! Wyjątkowa okazja taniego kupna!
Od dnia 10 do 31-go października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzymacie 10% specjalnego rabatu przy zakupie wszystkich artykułów w SKŁADZIE APTECZNYM, PERFUM i KOSMETYCZNYM.
W. NARBUTTA
Wilno, ul. 5-to Jańska 11, tel. 4-72.
Ceny niskie i stałe.

Zjazd absolwentów inst. Nauk Handl.-Gosp. w Wilnie

Wczoraj został zakończony I Zjazd Absolwentów Instytutu Nauk Handl.-Gospodarczych w Wilnie.

Pierwszy dzień Zjazdu pokrywał się z uroczystościami 10-lecia Instytutu, drugi i trzeci w ścisłym gronie absolwentów. W poniedziałek na Zjeździe wygłosili referaty: p. dr. Król Michał p. t. „Polityka finansowa świata“, p. Sielicki Witold p. t. „Polityka finansowa i budżetowa Rosji Sowieckiej“, p. Wiśniewski Stefan p. t. „Rola Wileńszczyzny w handlu zagranicznym Polski“.

We wtorek ustępujący Zarząd Stowarzyszenia złożył sprawozdanie z działalności w ostatniej kadencji. Zmieniono Statut Stowarzyszenia, utworzono sekcję pomocy koleżeńskiej i zatrudnienia absolwentów.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wyrażeniu mu podziękowania za pracę odbyły się wybory nowych władz.

W wyniku wyborów Zarząd stanowią: prezes p. Wiśniewski Antoni, I wiceprezes p. Konstantynowicz Jan, II wiceprezes p. Kwasiwiec Jan, skarbnik p. Wojnicki Władysław, sekretarz p. Rogojszanka Ada, członkowie: pp. Stefan Wiśniewski, Leon Bielan, Stanisław Siemkiewicz, Alina Litorowiczówna.

Zastępcy: Hochheim Witold, Popawski Ryszard, Krysiulewicz Józef, Wendorffówna Helena.

Komisja Rewizyjna: Bohdziewicz Stanisław, Sobolewski Antoni, Lawiński Zenon, Domańska Zofja, Makarska Irena, Pruba Marjan.

Sąd koleżeński: Sobolewski Antoni, Sielicki Witold, Wiśniewski Stefan, Bohdziewicz Stanisław.

Zastępcy: Gasztołd Paweł, Konstantynowicz Jan, Gryszkiewiczówna Helena.

Przed zamknięciem Zjazdu jednogłośnie nadano godność członków honorowych: prezesowi Pols. T-wa Rzekwienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie p. dyr. Biernackiemu Marjanowi i profesorowi Instytutu p. dr. Królowski Michałowi.

Zjazd wysłał telegram holdowniczy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i telegramy okolicznościowe do Prezesa Rady Ministrów, p. ministra WR. i OP., p. Wojewody Wileńskiego Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

RADJO WILNO

SRODA, dnia 23 października 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.50: Program dzienny; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik poł.; 12.15: Maglowanie i prasowanie bielizny; 12.30: Mozart i Mendelsobn; 13.35: Chwilka dla kobiet; 13.30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Koncert Zespołu Niny Mańskiej; 16.00: Kifof bije — węgiel pryska; 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja; 17.00: „Co to jest dyskusja i jak ją trzeba prowadzić“ — odczyt; 17.20: Recital skrzypcowy Józefa Kamińskiego; 17.50: Świat się śmieje; 18.00: Muzyka lekka; 18.30: Program na czwartek; 18.40: Ravel — Koncert fortepianowy; 19.00: Jesienne roboty na łące; 19.10: Skrzynka ogólna; 19.20: Chwilka społeczna; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Reportaż aktualny; 20.00: Koncert K'ubu Muzycznego; 20.45: Dz. wieczorny; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: VIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“; 21.35: Z krainy nieśmiertelności, szkic lit. wygl. dr. Tadeusz Boy-Zeleński; 21.50: Tarczyca i jej hormon; 22.00: Koncert religijny muzyki żydowskiej; 22.40: Muzyka salonowa i tan.; 23.00: Kom. mel.

CZWARTEK, dnia 24 października 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dz. por.; Muzyka; 7.50: Program dzienny; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dz. poł.; 12.15: Por. dla młodzieży; 13.00: Muzyka z czasów rocco; 13.25: Chwilka dla kobiet; 13.30: Piosenki wojskowe; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Codz. odcinek; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Muzyka operetkowa; 16.00: Bajka o kocie w butach; 16.15: Recital fortepianowy Hanny Dicksteinówny; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Kolonje angielskie i francuskie w Afryce; 17.15. Koncert Zespołu Haliny Adamskiej — Grossmanowej; 17.50: Książka i wiedza; 18.00: Rec. skrz. Marji Marcy; 18.30: Program na piątek; 18.40: Rec. Kiepry na płytach; 19.00: Przegląd literacki; 19.10: Jak spędzić święto? 19.15: Pogadanka radjo techniczna; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Muzyka lekka; 20.45: Dzień, wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Premiera słuch. org. R. Sterna „Kapitan Statku Giveking“; 21.35: Nasze pieśni; 22.00: VI koncert historyczny; 23.00: Kom. mel.; 23.05—23.30: Muz. tan.

KRONIKA

Środa

23

Październik

Dzisiaj: Seweryna i Romana B.

Jutro: Rafała Archan'ola

Wschód słońca—godz. 6 m. 04

Zachód słońca—godz. 4 m. 04

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 22.X. 1935 r.

Ciśnienie 754
Temp. średnia + 6
Temp. najw. + 8
Temp. najn. + 6
Wiatr: północny
Opad: 7,2
Tend. bar.: lekki spadek
Uwagi: pochmurno, deszcz

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIMA
Pomorze i wileńskie — rano chmurno i mgliście, w ciągu dnia przejściennie, nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura około 10 st. Słabe wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowski — Kalwaryjska 31, 2) Wysockiego — Wielka 3, 3) Turgiela i Przedmiejskich — Niemiecka Nr. 15, 4) Suks. Augustowski — Kijowska 2. Ponadto dyżurują apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— **Urodziny:** 1) Bohdziewicz Paweł-Szymon, 2) Stejnówna Janina-Wanda, 3) Kuźmicki Zdzisław, 4) Kuźmicka Lioja, 5) Lewinówna Sora, 6) Ratuszyn Tadeusz, 7) Fruchtmanówna Sra, 8) Bursztynówna Janina, Lapidówna Kaisa.

— **Zaślubiny:** 1) Drollem Feliks — Stankiewiczówna Marja; 2) Kuźmicki Stefan — Wodzewówna Jadwiga; 3) Miskiewicz Aleksy — Szeffelówna Linda-Małgorzata; 4) Karpiczow Stanisław — Budzewiczówna Edyta; 5) Bursztynowicz Jan — Lułówna Józefa; 6) Śmirnow — Aleksandrowna Aleksandra.

— **Zgony:** 1) Stefanowiczówna Michalina, pensjonariuszka, lat 75; 2) Włłowicz Leonard, emeryt kolejowy, lat 61; 3) Kozakiewicz Hirs, szteper, lat 44; 4) Wasilewska Gienia, 1 rok; 5) Liberowa Zofja, robotnica, lat 44; 6) Gujko Salomeja, lat 35; 7) Dużyńska Aleksandra, robotnica, lat 45; 8) Kłwirski Józefa, lat 67; 9) Glik Basia, pensjonariuszka, lat 79; 10) Czerwiński Cyprjan, robotnik lat 62; 11) N.N. Teresa, zmarła w żłobku w wieku kilku miesięcy; 12) Rudkiewicówna Zofja, lat 58.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a: Posel na Sejm Szymanowski Genadiusz z Warszawy; Mazaraki Aleksander z maj. Zeromin; Perski Ludwik z Warszawy; Merecki Mark z Warszawy; Mineyko Aleksander obyw. ziemski z Widz; He'wig Kazimierz z Warszawy; Weyer Henryk z War

szawy; Ronikier Gustaw obyw. ziemski z Włodzimierza; Michałkiewicz Paweł inż. z Chocianowicz; Miedziejewski Zdzisław urzęd. z Warszawy.

MIEJSKA.

— **Wskutek ostatnich deszczów poziom wody na Wilji podniósł się o blisko 20 centymetrów.**

— **Wydział kultury i oświaty Zarządu miejskiego przystąpił do podziału kwot przeznaczonych w budżecie na rok bieżący jako pomoc dla szkolnictwa zawodowego. Ogólna suma tej pomocy sięga 9000 złotych.**

Ponadto kwotę 4000 zł. ma otrzymać teatr żydowski.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zaopatrywanie szkół powszechnych w pracownię.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie Komisja Kulturalno — Oświatowa Zarządu Miejskiego będzie rozważała szereg spraw związanych z zagadnieniami szkolnictwa powszechnego. W pierwszym rzędzie odbędzie się dyskusja na temat sposobu organizacji pracy w dziedzinie przyrodniczej (pracownię przyrodnicze i robót ręcznych). Jak wiadomo, miasto utrzymuje centralną pracownię przyrodniczą i centralną pracownię robót ręcznych. Dążeniem Zarządu Miejskiego jest zaopatrzenie w odpowiednie pracownię wszystkie szkoły na terenie Wilna. Dążenia te napotykają na trudności natury finansowej. Dlatego też program zaopatrzenia szkół w pracownię będzie rozłożony na szereg lat.

Oczywiście nie będzie ulegała wątpliwości konieczność istnienia Centralnej Pracowni Przyrodniczej.

— **Budowa nowych szkół.** Jak wiadomo, w roku bieżącym dobiega końca budowa szkoły powszechnej (Nr. 18) przy ul. Raduńskiej. W roku przyszłym ma być wybudowana szkoła powszechna w Jerozolimce.

WOJSKOWA.

— **Zaświadczenie szkoły jako dowód do skróconej służby wojskowej.** Ministerstwo oświaty wyjaśnia, że poborowi, lub ochotnicy, posiadający prawo do skróconej służby wojskowej mogą je udowodnić, poza oryginalnym świadectwem szkolnym, lub uwierzytelnionym odpisem świadectwa, również zaświadczeniem dyrektora szkoły o złożeniu egzaminu dojrzałości.

Zaświadczenie to powinno wymieniać imię i nazwisko poborowego, rok urodzenia, datę złożenia egzaminu dojrzałości i typ uczelni.

— **Wcielenie do szeregów poborowych rocznika 1914.** Referat Wojskowy Zarządu Miasta zakończył już rozsyłanie kart powołania mężczyznom urodzonym w r. 1914, oraz tym z roczników starszych, którzy korzystali dotychczas z odroczenia terminu służby wojskowej. Wcielenie do szeregów nastąpi w dniach 4 i 5 listopada r. b. Wcieleniu ulegną poborowi zakwalifikowani do służby w kawalerji, artylerji i częściowo w lotnictwie.

Z KOLEI.

— **Międzyzręczny konkurs Kolejowej Straży Pożarnej w Wilnie** 20 bm. przy licznych udziałach przedstawicieli administracji Wileńskiej Dyrekcji PKP, delegata Wil. Okr. Wojew. Zw. Straży Pożarnych oraz zgromadzonej ludności na placu Straży Kolejowej odbyło się zakończenie sezonu ćwiczebnego miejscowej Straży Kolejowej.

W czasie konkursu pomiedzy drużynami Kolejowej Straży Pożarnej, które wykazały należytą sprawność w wykonywaniu ćwiczeń szkolnych z poszczególnymi narzędziami i ćwiczeń bojowych, pierwsze miejsce uzyskała drużyna pierwsza teje Straży. W czasie pokazów Straży przygrywała orkiestra kolejowa.

Na zakończenie tej uroczystości strażackiej wygłosił przemówienie p. T. Myśliński — komendant Okr. Kol. Straży Pożarnych wzywając członków Straży do dalszej intensywnej pracy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Dzisiejsza Środa Literacka** spowoduje niemożności przybycia prelegenta Rzymowskiego nie odbędzie się.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Gmina musi dokonać konserwacji starego cmentarza na Pióromoncie.** Starosta grodzki wystosował list do tymczasowego zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej w Wilnie, w którym wezwał zarząd do niezwłocznego przystąpienia do prac konserwatorskich zabytku historycznego, jakim jest od 100 lat nieczynny cmentarz żydowski na Pióromoncie. Na cel ten starosta zarządził wstawienie do budżetów gminy na najbliższe 3 lata po 15—20.000 zł. rocznie, grożąc w przeciwnym razie wykonaniem robót konserwacyjnych na koszt gminy.

RÓŻNE.

— **Komunalna Kasa Oszczędności** miasta Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 31 października 1935 roku o godz. 14 (2-jej) w lokalu Kasy, przy ul. Mickiewicza Nr. 11 odbędzie się IX kolejne publiczne losowanie książek oszczędnościowych Kasy.

Kasa wylosuje 10 premii po zł. 500 — każda. Numery książeczek uprawnionych do udziału w losowaniu są wywieszone w lokalu Kasy dla sprawdzenia przez osoby zainteresowane.

— **Podniesienie wyglądu sprzedawców gazet.** W końcu ubiegłego miesiąca weszło w życie rozporządzenie wojewody wileńskiego o sprzedaży czasopism. Rozporządzenie to zmierza do uporządkowania obecnego chaotycznego stanu kolportażu na terenie miasta. Przedewszystkiem chodzi o podniesienie wyglądu zewnętrznego t. zw. gazeciarzy i usunięcie zawodowych żebraków, którzy pod pretekstem handlu gazetami zajmują się żebraniem i t. p. W starostwie grodzkiem prowadzone są prace przygotowawcze, celem wprowadzenia tego rozporządzenia w życie i poczynając od 1.XI r. b. przepisy tego rozporządzenia zostaną już zastosowane. Każdy ze sprzedawców gazet obowiązany będzie dbać o swój wygląd zewnętrzny i będzie musiał posiadać odpowiednią odznakę rejestracyjną w postaci blaszanki numeru, wydanej przez starostwo oraz legitymację, wystawioną przez przedsiębiorstwo, w którym jest zatrudniony.

1 rok za 5 złotych

Falszywy pieniądz — to nieszczęście. Przedewszystkiem pewna strata, a powtóre spowoduje groźną kary więzienia za usiłowanie puszeczenia w obieg. Józef Skrodzki odbywający służbę wojskową w ulanach, dobrze o tem wiedział. I dlatego, gdy jakiś spryciarz nabrał go na fałszywą pięciozłotówkę, wołał ją odsprzedać za 2,25 zł., niż ryzykować woźnością.

Nabywcą pięciozłotowej monety wyrobu domowego był Piotr Szpak, kolega z kompanji. Szpak nie chciał jednak sam ryzykować, lecz poprosił kolegę Władysława Maciejewskiego, by ten puścił w obieg dalszy, niebezpieczny pieniądz.

Władysław Maciejewski, korzystając z postoju koło folwarku Dziekaniszki, poszedł tam kupować mleko. Olsnił sprzedawczynię Weronikę St. swoją postawą, urodą i wymową tak, iż bez trudu otrzymał 4,50 zł. resztę po uregulowaniu rachunku w wysokości 50 groszy fałszywą pięciozłotówką.

Nazajutrz do kancelarji pulku przybiegła Weronika ze skargą na ulana. Chodziło oczywiście o tę fałszywą pięciozłotówkę. Maciejewski po rykerskiej przyznał się do winy i wskazał na Szpaka. Ten zaś wskazał na Skrodzkiego. Cała trójka stanęła przed sądem.

Wszyscy ze skruchą przyznali się do winy. Popelnili przestępstwo nie dlatego, że ich charakter był przedysponowany do czynów występnych. W zasadzie są ludźmi uczciwymi.

Ich stosunek do fałszywego pieniądza, jak i bardzo wielu osób, nie był normalny. Uważali, że rozgrzesza ich to oszustwo, którego ofiarą padł Skrodzki. W podobny sposób myśli wielu. Nieraz w kronice kryminalnej można przeczytać nazwisko uczciwego obywatela, który nie oparł się pokusie.

Maciejewski i Szpak zostali skazani każdy na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Popelnili w znowiu oszustwo. Natomiast Józef Skrodzki dostał 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania tej kary na 2 lata (wł.)

Na wileńskim bruku

DOOKOŁA ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO RADKA.

W związku z zamachem samobójczym A. Radka (Kalwaryjska 7), o czym donieśliśmy w poniedziałkowym numerze wzmiance p. t. „Zatrucie się morfina“, wyjaśniamy, iż Antoni Radek nie był pokątnym doradcą. Był bezrobotnym pracownikiem umysłowym. Zamachu desperackiego dokonał ze względu na ciężki stan materialny.



PAN | Premjera! Gigantyczny film egzotyczny

BABOONA

Bezkonkurencyjny film na całym świecie. Wyjątkowy nadprogram: 1) Kolorowy dodatek w 2 akt. p. t. „Sprzedajemy na wesolo“, 2) słynna komedia p. t. „Pechowcy“. Bilety honor. nieważne

Tarzan Nieustraszony

Sensacyjny obraz, groza zlonającej dżungli, gdzie możemy podziwiać wiele słoni, lwów, krokodyli, nosorogów, koni dzikich i tysiące innych zwierząt oraz czcicieli nieznanych bóstw w obrzędach religijnych.

HELIOS | DZIŚ! Dawno oczekiw. arcydzieło o niezwykłym napięciu i artyzmie

Potwór Re-welac. obsada: Genjalny Inkiszyńwiew

jako CZŁOWIEK-ZWIERZĘ oraz mistrz ekranu Harry Baur. Film, który na całym świecie osiągnął niebywały sukces. Nad program: Kolorowa atrakcja oraz najn. aktualja. Początek o 4-jej

CASINO | Niedwołalnie ostatni dzień

Nienotowane kolosalne powodzenie triumfuje w filmie

FRANCISZKA GAAL MAŁA MATECZKA

Kolorowy dodatek i inne w nadprogramie

OGNIKO | Dziś. Pierwsza polska komedia wojskowa z czasów wojny światowej

ŚLUBY UŁAŃSKIE

W rolach głównych: Modzelewska, Mankiewiczówna, Brodniewicz, Conti, Walter i inni. Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-jej pp.

Wileński Urząd Wojewódzki

ogłasza, iż jest do objęcia, na okres od dnia 1 listopada 1935 r. do dnia 1 kwietnia 1936 r., posada kierownika kolumny epidemicznej na terenie województwa wileńskiego za wynagrodzeniem według IX gr. up. (210 zł. miesięcznie) oraz diety 12 zł. dziennie podczas pracy w terenie.

Podania należy składać do dnia 30 października 1935 r.

Informacyj o szczegółowych warunkach przyjęcia można zasięgnąć w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego pokój Nr. 23 ul. Magdaleny 2 w godzinach urzędowych.

Za Wojewodę

Naczelnik Wydziału

(Dr. med. H. Rudziński)

Kasyno Rodziny Urzęd. w Mołodecznie WYNAJMIE ORKIESTRĘ

„JAZZ“ lub „TRIO“

Oferty nadsyłać pod wyżej wymienionym adresem do dnia 1 listopada 1935 roku

Kto przyjdzie

z pomocą zaofiarowując jakąkolwiek pracę 26-letniemu kawalerowi Ma odbyła służbę wojskową, 3 lata pracy w państwowym urzędzie, piękne świadectwa, referencje i opinje zdolnego, inteligentnego, uczciwego i energicznego człowieka. Łaskawe oferty kierować do redakcji „Kurjera Wil.“ pod S. O. S.

Zgubiono

portmonekę (podkówkę) dn. 20 b. m. pomiędzy Placem Orzeszkowej a ul. Królewską z zawartością około 15 zł. Uczciwego znalazcę uprasza się o odniesienie do adm. Kurjera W. ul. Bisk. Bandurskiego 4 dla W. K. za wynagrodzeniem, którego wysokość określi znalazca

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. powrócił od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

AKUSZERKA Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10-4 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brzośdki, kurczaki i wargi

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 — 7 w. ul. J. Jasińskiego 5 — 20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje Zwiastyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

Stenografista ka

na 40—50 godz. pracy. Szczegóły do 24 b. m. włącznie udziela Biuro Ogłoszeń E. Sobola Wileńska 8

Kasjerka

ze znajomością buchalterji — POTRZEBNA od zaraz. Referencje, kaucja. D-H. „T. Odyntec“ — Wielka 19

DO SPRZEDANIA

DOM cały lub częściowo zł. 5.000, 10.000, 20.000, 30.000. Informacje na miejscu — Stefańska 33—3

Do sprzedania 7 ha ZIEMI

można na parcele, od 50 gr. metr, przy ulicy Wilkomińskiej nr. 161. Dowiedzieć się: Szeszkińska 8—2

Rutynowana nauczycielka

konwersacja francuska, — poszukuje posady — demii-place lekcji. Oferty do Kurjera Wil. dla A. T.

Do sprzedania MASZYNA DO SZYCIA

firmy „Singer“, prawie nowa, gabinetowa ul. Św. Mikołaja 7 m. 1

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9^{1/2}—3^{1/2} ppol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9^{1/2}—3^{1/2} i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 89.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięczną z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

